Nr. 47. Lwów, dnia 23. listopada 1917. Rok XLXI.

ROLNIK

PRENUMERATA wraz z „Miesięcznikiem sadowniczo-ogrodniczym“ jako dodatkiem wynosi: W Państwie austryackiem rocznie K 24·—, półrocznie K 12·—. W innych Państwach rocznie Rub. 10·—, względnie Mk. 20·—. Dla członków c. k. Galic. Tow. Gosp. rocznie K 12·—. Numer pojedynczy kosztuje 50 h.

- ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO - TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU pod redakcyą BRONISŁAWA JANOWSKIEGO inspektora c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: LWÓW, UL. MICKIEWICZA 26

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej. Ogłoszenia przyjmuje: ADMINISTRACYA „ROLNIKA“. Rękopisów Redakcya nie zwraca. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk artykułów bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:

Hr SILVA TAROUCA, c. k. Minister rolnictwa

Udział rolników w VII. austryackiej pożyczce wojennej.

Mimo bardzo korzystnego położenia militarnego na wszystkich widowniach wojny, polepszającego się z dniem każdym z powodu świetnych postępów naszych i sprzymierzonych wojsk na południowo-zachodnim froncie, znalazły nasze szczere propozycye pokojowe, owiane daleko idącym duchem pojednawczym, tylko chłodną odmowę naszych wrogów. Wojna musi więc być prowadzona, wbrew woli państwowych czynników miarodajnych, dalej, aż przeciwnicy przyjdą do przekonania, że nie mogą nas pokonać ani militarnie, ani gospodarczo, że nie zmuszą nas do takiego pokoju, jakiego sami chcą, któryby oznaczał podział silnej monarchii i spowodował ogromną szkodę dla naszego całego gospodarstwa.

Tak jak nasi żołnierze w rowach strzeleckich i w pochodach z zupełnem poświęceniem się dla Cesarza i Ojczyzny dbają o to, abyśmy z tej wojny obronnej wyszli niezwyciężeni militarnie, tak samo jest największym obowiązkiem tych wszystkich, którzy poza frontem oddają się pracy pokojowej, przetrzymać gospodarczo i udowodnić naszym przeciwnikom, że i w tej dziedzinie jest trudno nas pokonać.

Najlepszym dowodem tego będzie świetny wynik VII. pożyczki wojennej. Dając państwu środki potrzebne do tego, by nasi odważni obrońcy byli zaopatrzeni we wszystko, okazujemy najwyraźniej, że nasza siła gospodarcza jest niezłomna, nasza ufność w sprawiedliwość sprawy mocna, wierność i przywiązanie do państwa niezachwiane.

Jest więc wszystkich obowiązkiem podpisywać VII. pożyczkę wojenną. Od tego obowiązku nikomu nie wolno się uchylić. Ktokolwiek posiada choćby najdrobniejsze środki, niech się przyczyni do dobrego wyniku, wielki, czy mały, bogaty czy biedny, każdy wedle sił swoich.

Przez podpisanie pożyczki wojennej każdy spełnia nietylko obowiązek względem Ojczyzny i naszych żołnierzy, lecz — trzeba to podkreślić — i sam sobie służy. Lokowanie środków pieniężnych w pożyczce wojennej nie oznacza bynajmniej ofiary materyalnej, gdyż odsetki z tej pożyczki są tak samo korzystne, jak i przedtem.

Także wątpliwości co do pewności lokacyi byłyby zupełnie nieuzasadnione, ponieważ państwo ma w tem jak największy interes, by ci, którzy przyszli mu z pomocą, oddając do rozporządzenia swoje środki materyalne, pod żadnym względem nie ponieśli szkody.

I jeszcze pod innym względem każdy przez podpisanie pożyczki wojennej służy swemu własnemu gospodarstwu: przez wpłaty na pożyczkę zostaje wycofana z obiegu wielka część banknotów, a przez to zostaje znowu podniesiona ich wartość i siła kupna, która ucierpiała z powodu wielkiej płynności pieniądza.

Aby zapewnić świetny wynik VII. pożyczce wojennej jest konieczną rzeczą przystąpić bezzwłocznie do intensywnego, obejmującego wszystkie sfery i warstwy ludności, werbowania do podpisywania pożyczki.

Nietylko wszyscy ci, którzy już uczestniczyli w dawniejszych pożyczkach, lecz także i ci, którzy dotychczas albo wcale, albo tylko w małej mierze w nich uczestniczyli, niech przystąpią do VII. pożyczki. Szczególnie tych ostatnich należy przekonać, by wszystkie środki, które nie są niezbędnie potrzebne do utrzymania i dalszego prowadzenia przemysłu, oddali państwu do rozporządzenia.

Wszelka obawa w sprawie unieruchomienia płynnych środków pieniężnych, motywowana potrzebą wszelkiego rodzaju inwestycyi po zawarciu pokoju, jest płonną, gdyż przewiduje się, że każdy nabywający pożyczkę wojenną przez korzystny zastaw tej pożyczki będzie mógł w każdym czasie wystarać się o gotówkę.

Tak samo jak moi poprzednicy w urzędzie przy dawniejszych pożyczkach zwracam się pełen ufności z usilną prośbą do wszystkich rolników, począwszy od właścicieli dóbr, a skończywszy na najmniejszym wieś

niaku, by zechcieli uczestniczyć w VII-mej pożyczce wojennej.

Tak samo jak przez dostarczenie wielu dzielnych żołnierzy gospodarstwo rolne w wybitny sposób wzięło i bierze udział w obronie państwa, tak samo niech pospieszy z pomocą ze swoimi środkami materyalnymi, okazując, że jest jednym z najważniejszych elementów utrzymujących państwo.

Można to uczynić z tem większą łatwością, gdyż rozpisanie pożyczki wojennej przypada właśnie na czas, kiedy gospodarze, po korzystnych zbiorach, mają znaczną gotówkę.

Pełen ufności liczę na wypróbowany patryotyzm i rozwagę rolników i spodziewam się, że niczego nie zaniedbają, by wynik deklaracyi na pożyczkę wojenną w kołach agrarnych znacznie przewyższył dotychczasowe rezultaty.

Gdy każdy spełni swój obowiązek, wtedy praca zostanie uwieńczona dobrym wynikiem, którego — jak tuszę — austryackie gospodarstwo rolne będzie mogło znaczną część sobie przypisać.

BRONISŁAW JANOWSKI.

Łąki i pastwiska a świadczenia i szkody wojenne.

W szeregu bardzo nieraz zawiłych i spornych zagadnień z zakresu obliczania świadczeń i szkód wojennych zajmuje jedno z ważniejszych miejsc sprawa wyceniania tychże na łąkach i pastwiskach. Zapatrywania co do wynagrodzenia strat z tego wynikłych są tu częstokroć dyametralnie różne, a przy sporach stąd powstałych brak jest jakiegoś stałego kryteryum, na którem by opierać się w takich wypadkach należało. W celu rzucenia pewnego światła na tę sprawę podaję poniżej kilka uwag, ograniczając się w nich wyłącznie tylko do samej istoty rzeczy, pomijając natomiast wszelkie jej prawne względy, odnoszące się do zasad, na jakich polega odróżnianie świadczenia od szkody wojennej. Wychodzę mianowicie z tego założenia, że w zasadzie powinno być dla danego właściciela łąki czy pastwiska zupełnie obojętne, czy w danym wypadku zaszedł na jego łące czy pastwisku fakt świadczenia, czy też szkody wojennej, byleby tylko strata dla niego tem spowodowana została mu sprawiedliwie wyceniona i zapłacona.

We wszystkich stratach, jakie właściciel łąki czy pastwiska mógł ponieść skutkiem wypadków wojennych, a więc wynikłych skutkiem wypasienia tych kultur, czy zniszczenia przez rowy strzeleckie, działania artyleryi, niemożność wykonania zbioru, zadeptania itp. należy przedewszystkiem wziąć w rachubę stratę bezpośrednią, równą wartości czystego dochodu, czyli wartości plonu danego obszaru łąki czy pastwiska po odliczeniu kosztów zbioru. Należy przy tem naturalnie odróżnić czas w którym owo świadczenie czy szkoda wojenna nastąpiła. Jeżeli np. strata ta wystąpiła już po zbiorze pierwszego pokosu, względnie po kilkakrotnem przepasieniu pastwiska, w takim razie ogranicza się wyłącznie tylko do drugiego pokosu (na łące dwukośnej), względnie do wartości tej reszty paszy pastwiskowej, jakaby jeszcze na pastwisku pozostawała, gdyby owo świadczenie czy szkoda nie była się zdarzyła. O ile natomiast świadczenie czy szkoda wojenna objęła cały sezon, w którym dany plon mógł być pozyskany, w takim razie wartość straty równa się przedewszystkiem wartości *netto* plonu danej kultury.

Przyjmować przy tem należy naturalnie plon przeciętny, a więc najlepiej na podstawie klasy bonitacyjnej danej kultury. Odnośnie do tego zauważam, że nasze najlepsze łąki dają w dwóch pokosach z 1 *ha* od 45—60 *q* siana*), łąki średniej jakości od 25—45 *q* siana również w dwóch pokosach, łąki liche od 10—25 *q* w jednym lub w dwóch pokosach, wreszcie łąki bardzo liche do

*) Łąki trójkośnie nawadniane, dające do 80 *q* siana z 1 *ha*, są u nas rzadkim wyjątkiem. *Przyp. aut.*

DR. ST. ZDZIARSKI.

Socyalizacya ziemi na Ukrainie.

Apetyty włościaństwa ukraińskiego na ziemie znajdujące się w posiadaniu wielkiej własności, objawiały się niejednokrotnie w ciągu minionego stulecia. Były też one wyłącznym powodem wszystkich ruchów chłopskich, a nawet podczas tak zwanej rewolucyi pokonstytucyjnej w r. 1905 wysunęły się one na pierwszy plan pośród licznych żądań wolnościowych, jakkolwiek z rzetelną wolnością nie miały niczego wspólnego. Rozruchy agrarne stłumiono wówczas krwawo, mrzonki o podziale ziemi wypędzono nahajami z ciemnych głów mużyckich, ale tylko pozornie. Chłop ukraiński, zbity przez sołdatów, sponiewierany po więzieniach, zacisnął zęby i milczał, ale nie zaprzestał spozierać okiem pożądliwem na bujne a przestronne łany pańskie. Milczał i czekał na nową ruchawkę.

Przyszła ona prędzej, niźli się jej spodziewano na Ukrainie. I nie poszedł chłop ukraiński teraz na lep szumnych frazesów o wolności. A że myśl jego obracała się ciągle dokoła zagadnień realnych, więc wydźwignął po raz niewiadowo który tak popularne hasło, streszczające się dobitnie w dwu słowach, wymowniejszych od wszelkich programów: *„Lisy, pasowyska!“*...

Nie czekając na załatwienie reformy agrarnej przez przyszłą konstytuantę, rzuciło się teraz, w dniach „wielkiej swobody“ chłopstwo ukraińskie na rabunek dworów obywatelskich. „Czerwony kogut“, historyczny, rzec można, niemal na Ukrainie, przebiegł szerokie połacie ziemi, od Kubania po Zbrucz. Płonęły gęsto zabudowania folwarczne, lud rabował mienie pańskie, a gdy dopełnił dzieła zniszczenia bezmyślnego, fanatycznego, przeszedł do zagrabienia gruntów „pańskich“. Anarchia obecna w całej Rosyi sprzyjała znamienicie temu wandalskiemu dziełu, skoro nie było władzy, którаby nie stała na straży porządku publicznego.

Po niewczasie dopiero zabrał głos w sprawie reformy agrarnej, wysuniętej przez włościaństwo na plan najpierwszy w chwili obecnej zawieruchy rewolucyjnej, ukraiński jeneralny sekretarz finansów, przemysłu i handlu, znakomity ekonomista rosyjski prof. Tuhan-Baranowskij. Poglądy tego uczonego na sprawę reformy agrarnej dadzą streścić się następująco:

Z powodu ogromnych rozmiarów terytoryum ziemskiego zupełna równość we władaniu ziemią jest fizycznie niemożliwa do osiągnięcia, gdyż nawet ta metoda zbliżenia się do równego podziału ziemi, jaką praktykowały dotąd wspólnoty (*obszeziny*) ziemskie w niewielkich rozmiarach przez przydzielenie każdemu gospodarzowi kilku działek roli odpowiednio do różnorodnej jakości gruntów w granicach terytoryum danej wspólnoty, nie może mieć zastosowania do wspólnoty, obejmującej sze-

10 q siana w jednym pokosie, wszystko z 1 *ha*. Jako stosunek plonu pierwszego pokosu (siana) do drugiego (potrawu. względnie otawy) można przyjąć 3 : 2, czyli jeżeli łąka daje z 1 *ha* 50 q paszy w dwóch pokosach, w takim razie należy liczyć na siano 30 q zaś na potraw 20 q itd.

Przy ocenie uwzględniać jednak trzeba, prócz ilości, także i jakość danego siana, a więc czy jest ono t. zw. kwaśne, czy też słodkie. Opierając się na przeciętnych cenach za siano w chwili zaistnienia świadczenia czy też szkody wojennej, czyli — jak obecnie — przyjmując ceny maksymalne, należy wedle cen najwyższych wyceniać siano słodkie, podczas gdy siano pośledniejsze, kwaśne, odpowiednio niżej.

Bardziej kłopotliwe jest wycenienie pastwiska. Nie sprawia to tylko trudności w wypadku, gdy na cele pastwiskowe zużyto łąkę, w takim bowiem razie oblicza się wartość danego świadczenia czy szkody wojennej wedle wartości *netto* uszkodzonego przez to plonu w postaci siana czy potrawu, jaki normalnie na takiej łące się zbierać zwykło. O ile jednak wypasione było pastwisko, zwłaszcza założone sztucznie, a więc z większym nakładem kosztów i pracy, i jeśli skutkiem zaistnienia danego świadczenia czy też szkody wojennej inwentarz żywy danego gospodarstwa był pozbawiony możności wypasania się na pastwisku, w takim razie właściwie szkoda stąd wynikła jest większa od wartości samej tylko paszy na takiem pastwisku wyprodukowanej, pastwisko przedstawia bowiem — jak wiadomo — cały szereg innych korzyści dla inwentarza żywego, w postaci powietrza, światła, ruchu, wolności oraz przyjmowania paszy pastwiskowej w formie najstrawniejszej. Z drugiej jednak strony wiadomo, że pastwisko daje w rzeczywistości mniejsze plony paszy, niż łąka znajdująca się w zupełnie identycznych warunkach przyrodniczych, bowiem po pierwsze, trawy pastwiskowe są zwykle (zwłaszcza przy koszeniu) nieco mniej wydatne, niż trawy łąkowe, powtóre, trawy na łące, koszone normalnie dwa razy, mogą się silniej rozwinąć i przynieść większe plony, niż porost pastwiskowy, nietylko częściej spasany, ale i równocześnie deptany. Jakkolwiek zatem owa zwyżka wartości pastwiska dla inwentarza żywego jest większa, niż zniżka ilości paszy na niem wyprodukowanej w porównaniu do łąki w tych samych warunkach się znajdującej, to jednak dla ułatwienia obliczeń można wziąć jedno za drugie, czyli wartość pastwiska przeliczać na wartość siana, jakieby z danego pastwiska można było zebrać, gdyby na jego miejscu znajdowała się łąka. Należy zatem przyjąć w ten sposób, że najlepsze pastwisko równa się najlepszej łące, czyli — jak poprzednio podałem — wartości 45—60 q siana w dwóch pokosach, średnie posiada wartość łąki średniej, a więc można przyjąć, że daje około 25—45 q siana w dwóch pokosach z 1 ha itd.

Obliczenie takie nie jest — powtarzam — ścisłe, ale w każdym razie zbliża się do prawdy, a — co najważniejsze — jest uproszczone i z góry wyklucza wszelkie kwestye wątpliwe, czy i jaką pastwisko takie przedstawiało wartość, gdy dane gospodarstwo nie posiadało inwentarza żywego, któryby mógł je spasać itp.

Prócz takich bezpośrednich strat, jakie poniosło jakieś gospodarstwo przy pewnem świadczeniu, czy szkodzie wojennej, należy uwzględnić jeszcze straty pośrednio wynikłe z przyczyny danego świadczenia, czy szkody wojennej, objawiające się w popsuciu się jakości łąki czy pastwiska, a zatem w postaci zniżki plonów z tych kultur i to niejednokrotnie na szereg lat.

Gdy np. łąka starannie zmeliorowana została zamieniona na pastwisko końskie, lub przeznaczona na postój dla oddziałów pociągowych, przyczem nietylko że plon siana został zniszczony, lecz również rowy, tamy, śluzy i inne urządzenia melioracyjne zostały popsute, zaś sama darń łąkowa podziurawiona, oraz zachwaszczona, w takim razie danego świadczenia czy szkody wojennej nie można bynajmniej zbonifikować wartością samego tylko siana niezebranego, lecz okazuje się tu konieczne doliczenie kosztów doprowadzenia tej kultury do stanu pierwotnego. Podobnie również gdy np.

---

rokie terytoryum, liczące setki tysięcy wiorst kwadratowych.

Nie można wyobrazić sobie gospodarstwa włościańskiego, w którem u jednego i tego samego gospodarza jeden kawałek ziemi znajdowałby się w gubernii twerskiej, drugi — w kijowskiej, a trzeci — w orenburskiej. Tymczasem zaś tylko w ten sposób możnaby osiągnąć zupełną równość całej masy włościańskiej w Rosyi. Przydział w gubernii połtawskiej, chocibyśmy nie wiem jak zmieniali jego wielkość, nie może równać się pod względem gospodarczym przydziałowi w gubernii włodzimirskiej lub pskowskiej, gdyż im mniejszy będzie przydział połtawski, tem mniejszego wysiłku pracy potrzebuje dla jego obrobienia.

Mało tego. Jeżeli nawet w pewnym czasie osiągniemy nawet coś z tego, co zbliżałoby się do równości, to zbliżenie takie mogłoby utrzymać się tylko przez bardzo krótki czas. Różnice naturalne w przyroście ludności włościańskiej w różnych okolicach, jak nie mniej przenoszenie się ze wsi do miasta i naodwrót, muszą bezwarunkowo w bardzo krótkim przeciągu czasu naruszyć równość.

Celem przywrócenia równości trzebaby na nowo przeprowadzić jeszcze raz podział ogólny ziemi. Ale jak wykonać ten nowy podział? Trzeba zrozumieć dobrze wszystkie trudności takiego nowego podziału. Jeżeli np. w jednym rejonie przydział na jednostkę zmniejszy się skutkiem przyrostu ludności na 10%, w drugim znowu przydział na jednostkę wzrośnie o 5% skutkiem emigracyi do miast, a w trzecim zmniejszy się o 15%, to celem wyrównania między sobą korzystania z ziemi w tych różnych rejonach trzebaby albo dać ludności rolniczej w ostatnim rejonie część ziemi w pierwszym lub drugim rejonie (np. w guberniach charkowskiej lub twerskiej), albo też przesiedlić ludność z jednego rejonu do drugiego.

Wszelki nowy podział ziemi (trzebaby zaś je często powtarzać celem uniknięcia wielkiej nierównomierności w podziale ziemi), przemieniłby się w swojego rodzaju ogromną wędrówkę ludów: miliony mieszkańców porzucałyby swoje rodzinne chaty i wyruszałyby o tysiąc wiorstw w poszukiwaniu nowego życia.

Byłoby to naogół równoznaczne z ponownem zniszczeniem życia osiadłego i powrotem Rosyi do okresu koczowniczego historyi. Włościaństwo rosyjskie zamieniłoby się w tłumy nomadów, które snułyby się po ogromnem terytoryum państwa rosyjskiego, osiadając na niedługi czas na jednem miejscu, dopókiby ich nie wygnał z niego nowy podział ziemi.

Otrzymujemy stąd obraz straszliwego zamętu — ale — i w tem właśnie sedno — przedstawia on nieunikniony wynik logiczny idei równego korzystania z ziemi. Cała rzecz w tem, że rozszerzenie ram terytoryalnych wspólnoty ziemskiej tworzy nowe, niemożliwe zupełnie do przezwyciężenia trudności dla podziału. Przy podziale wewnątrz wspólnoty przesuwa się od jednego

pastwisko założone sztucznie na gruncie ornym, drenowanym, zostało w ten czy ów sposób zniszczone, nie wystarcza bynajmniej wynagrodzić danej straty zapłatą należytości za zmarnowany porost roślinny w owym czasie, ale doliczyć również i koszta doprowadzenia takiego pastwiska do stanu pierwotnej wydatności i jakości.

Nasuwają się przy tem następujące uwagi.

Przedewszystkiem odnośnie do łąk zauważyć należy, że o ile zła, licha, zakwaszona czy zachwaszczona łąka może się nawet poprawić skutkiem spożytkowania jej przez czas pewien na pastwisko, o tyle łąka dobra zwykle na tem traci. Przedewszystkiem bowiem pasące się bydło, czy konie psują urządzenia melioracyjne, a więc rowy, tamy itd., dalej skutkiem zwłaszcza nieostrożnego pasienia tworzą się w darni łąkowej dziury, w których następnie osiedlają się różne chwasty, wreszcie niektóre trawy, wprost nieznoszące wypasania, np. rajgras francuski *(Avena elatior)*, posiadające wielkie znaczenie jako nadrostowe, zanikają, lub przynajmniej ograniczają się w rozwoju. Choćby zatem dana łąka nie została wyraźnie popsuta, to jednak — o ile tylko była dobra — obniży się w swej wydatności pod wpływem wypasienia, co winno być zatem również przy wycenianiu wynikłej straty uwzględniane, a obliczane wedle wysokości wkładów koniecznych do przyprowadzenia danej kultury do jakości poprzedniej.

Naodwrót, jeśli pastwisko skutkiem danego świadczenia czy szkody wojennej nie było użytkowane dla celów pastwiskowych, lecz było traktowane jako łąka, to również uwzględnić należy, że się popsuło, bowiem trawy pastwiskowe, nie znosząc koszenia, zanikają na takiem pastwisku zapuszczonem na łąkę, skutkiem czego wydatność takiego pastwiska znacznie się zmniejsza.

Są to na pozór drobnostki, na które też zwykle się nie zwraca zbytniej uwagi, które jednak zwykle posiadają dość znaczny wpływ na przyszłe losy takiej kultury. Umiejętne ocenienie stanu, w jakim pozostawiły daną kulturę świadczenia, czy szkody wojenne, jest zatem rzeczą ważną, od której winno się zaczynać obliczanie strat z tych przyczyn wynikłych.

Przechodząc do szczegółów sprawy obliczeń owych strat, wynikłych skutkiem popsucia kultury pastewnej, zaznaczam, że przedewszystkiem należy przy tem uwzględnić straty w melioracyach, a więc urządzeniach nawodniających czy odwodniających, drenowaniu pastwisk trwałych itp.

Na drugiem miejscu uwzględnić należy uszkodzenia, względnie zniszczenie różnych urządzeń na łące czy pastwisku, np. szop na siano, szop dla bydła, studni, czy wodociągów, ogrodzeń itp., integralnie związanych z produktywnością danej kultury.

Na ostatniem wreszcie miejscu wycenić należy koszta doprowadzenia samej darni do stanu pierwotnej wydatności przed zaistnieniem świadczenia, czy szkody wojennej.

Pomijając te dwa pierwsze punkta, jako stosunkowo łatwe do wycenienia na podstawie operatu technicznego, zastanowimy się tylko nad punktem trzecim.

Tu mogą się zdarzyć dwie alternatywy. Albo darń łąki czy pastwiska została zupełnie zniszczona tak, że w celu doprowadzenia jej do stanu pierwotnego okazuje się potrzeba założenia jej na nowo, lub też stopień zniszczenia nie jest tak wielki, tak, że wystarcza jej pewna poprawa.

Z tego wyłania się jako najważniejsze pytanie: co może w obecnych warunkach kosztować założenie jednostki powierzchni, a więc 1 ha, łąki czy pastwiska?

By na to dać odpowiedź, musimy przedewszystkiem rozpatrzeć zasady techniki zakładania łąk i pastwisk. Zasadą taką jest przedewszystkiem należyte przygotowanie roli pod te kultury, do czego — jak wiadomo — służy odpowiednia uprawa przedplonów, potem zaś należyta uprawa mechaniczna i nawożenie. Przy naszych kalkulacyach musimy przyjąć, że w zasadzie przeważna ilość gospodarstw nie będzie mogła zastosować się przy tem do reguł takiej uprawy, bo mając zniszczoną łąkę czy pastwisko, bardzo potrzebne dla danego gospodar-

---

członka wspólnoty do drugiego prawo używania danego działka ziemi. Dlatego jednakowoż, że wszystkie działki ziemi wspólnoty rozmieszczone są w granicach ściśle określonego terytoryum, te zmiany nie wymagają przenoszenia się rolnika z miejsca na miejsce. Naodwrót, jeżeli terytoryum wspólnoty jest wielkie, gdy wszyscy mieszkańcy kraju tworzą jedną wspólnotę (chociażby nawet rozbita na dziesiątki tysięcy drobnych wspólnot), wraz z przenoszeniem się prawa korzystania z działków ziemi nie może nie iść w parze zmiana miejsca zamieszkania wieśniaka, gdyż działek uprawiany powinien znajdować się w pobliżu siedziby uprawiającego go rolnika.

A zatem — trzeba to przyznać bez wszelkich zastrzeżeń — idea równego korzystania z ziemi jest owocna w granicach jednej wspólnoty, ale zupełnie nie da się urzeczywistnić w całej pełni o ile chodzi o kraj cały. Ideału równości ogólnej nie można osiągnąć na gruncie indywidualnego korzystania z zasobów produkcyi. Jedynie socyalizm — ogólne korzystanie z zasobów produkcyi, a zatem i z ziemi, może utworzyć warunki dla urzeczywistnienia tego ideału.

Dopóki zaś ziemia będzie wyzyskiwana przez odrębne gospodarstwa włościańskie, póty jest nieunikniona większa lub mniejsza nierówność w rozdziale ziemi, a tem samem wszelkie sposoby usunięcia tej nierówności będą bezwarunkowo bez powodzenia, rozbiją się o żelazny mur niemożliwości ekonomicznej.

Zupełnie równe korzystanie z ziemi, o jakiem marzą socyaliści-rewolucyoniści, nie da się urzeczywistnić. Ale z tego nie wysnuwam wniosku, iż wogóle cały program agrarny socyalistów-rewolucyonistów nie może utrzymać się i zasługuje tylko na krytykę ujemną.

Naodwrót — jestem przekonany, że program ten, pomimo wykazanego braku zasadniczego, przecież zupełnie wiernie odbija ów kierunek ogólny, ten cel przewodni, do którego dąży się w Rosyi. Program socyalistów-rewolucyonistów grzeszy prostolinijnością i dogmatycznością, — jest zanadto absolutny. Ażeby zaś stać się życiowym i praktycznym, trzeba go wprowadzić w ramy możliwości, trzeba go zastosować do warunków realnych chwili bieżącej.

Nie należy zapominać, że równe korzystanie z ziemi i wogóle wszelka forma nacyonalizacyi ziemi, o jakiej można myśleć, nie mogą być bezwarunkowo ideałem socyalnym. Wszelka reforma agrarna — to tylko chwilowy i bardzo niedokładny sposób usunięcia niektórych najbardziej jaskrawych niedostatków obecnego stanu gospodarczego.

Dopóki zostanie zachowane indywidualne rozporządzanie zasobami produkcyi (równe korzystanie z ziemi w zupełności opiera się na tym warunku, gdyż jedynie dlatego domagają się równego korzystania z ziemi, bo ziemia znajduje się we władaniu poszczególnych gospodarzy), dopóty zostanie zachowana, również nierówność

stwa, nie będzie mogła rozłożyć takiej uprawy na kilka lat, lecz starać się będzie musiała założyć ją możliwie jak najprędzej, że zatem owa uprawa przedplonowa ograniczać się musi do uprawy ugorowej, jako najprędzej doprowadzającej daną rolę do stanu należytej sprawności.

Koszt założenia danej łąki czy pastwiska objąć zatem musi następujące pozycye:

1) uprawa ugorowa,

2) zasiew stosownej mieszanki roślin pastewnych,

2) uprawa kultury w roku pierwszym,

4) ogólne koszta administracyjne, nie licząc kosztów poprawy urządzeń melioracyjnych, zasypania rowów strzeleckich itp.

Dla zoryentowania się, w jaki sposób kształtują się takie koszta w czasach dzisiejszych, podaję poniżej przykładowo następujące dwie analizy.

I. Koszt założenia 1 hektara łąki trwałej.

I. Uprawa ugoru:

Pokład	około 40 koron	
Dwie orki	140 „	
Walcowanie pokładu	10 „	
Bronowanie orek i radlenie	90 „	
5 q tomasyny (kupno i siew)	80 „	
2 q soli potasowej 30%	30 „	
1 q siarczanu amonowego	50 „	
Razem		440 koron

II. Zasiew mieszanki (z owsem rzadkim jako ochroną):

Wiosenne przygotowanie roli			około	70 koron
Kupno nasienia mieszanki;				
Koniczyny szwedzkiej	3·5	kg	„	30 „
Komonicy rożkowatej	2·75	„	„	20 „
Tymotki	1·5	„	„	4 „
Rajgrasu włoskiego	4·0	„	„	18 „
„ francuskiego	11·0	„	„	60 „
Kupkówki	6·25	„	„	30 „
Do przeniesienia				232 koron

Z przeniesienia				232 koron	
Wyczyńca łąkowego	2.5	kg	około	16 „	
Kostrzewy łąkowej	10·25	„	„	60 „	
Wiechliny pospolitej	3·25	„	„	25 „	
Owsika złocistego	1·0	„	„	10 „	
Grzebienicy	2·25	„	„	13 „	
Mietlicy białej	1·0	„	„	6 „	
Wysiew owsa jako ochrony			„	30 „	
Wysiew mieszanki, bronowanie i walcowanie			„	60 „	
Razem					452 koron

III. Uprawa w roku zasiewu:

Koszt uprawy (plewienie, walcowanie, ewentualne nawożenie w jesieni oraz przykrycie pod zimę potrząską naciny ziemniaczanej) można przyjąć za równy wartości wyprodukowanego w tym roku siana.

IV. Ogólne koszta administracyjne:

Renta gruntowa za dwa lata około	300 koron	
Podatki około	20 „	
Administracya, udział w budynkach etc.	40 „	
Oprocentowanie kapitału obrotowego	140 „	
Razem:		500 koron

Ogólny koszt założenia 1 ha łąki wyniesie zatem około. 1392 „

II. Koszt założenia 1 hektara pastwiska trwałego.

I. Uprawa ugoru:

Jak poprzednio około 440 koron

II. Zasiew mieszanki (bez rośliny ochronnej):

Wiosenne przygotowanie roli około				70 koron	
Kupno nasienia mieszanki:					
Koniczyny białej	2·5	kg	około	18 koron	
Komonicy rożkowatej	3·0	„	„	25 „	
Lucerny chmielowej	4·0	„	„	18 „	
Tymotki	3·0	„	„	8 „	
Rajgrasu angielskiego	28·0	„	„	115 „	
„ włoskiego	4·5	„	„	22 „	
Grzebienicy	7·0	„	„	40 „	
Do przeniesienia				316 koron	440 koron

---

i wyzyskiwanie przez jednych członków gospodarstwa — innych.

Wynika z tego, że nie można projektować reformy agrarnej tak, jak gdyby chodziło o ideał socyalny. Ideałem jest socyalizm. Równe korzystanie z ziemi niema sensu wobec socyalizmu, a przy kapitalistycznym lub wogóle handlowo-gospodarczym ustroju nie można go osiągnąć w całej jego rozciągłości.

Idea równego korzystania z ziemi jest zupełnie nieprzydatna dla tych szerokich wywodów, jakie skłonni są z niej robić niektórzy przedstawiciele kierunku chłopomańskiego (*narodniczestwa*). Nie może ona zmieścić się w zasadzie ideału społecznego, bo samą istotą sprzeciwia się społecznej organizacyi pracy, czego wymaga socyalizm współczesny.

Idei równego korzystania z ziemi nie można odrzucić jako zasady regulatywnej praktycznej reformy agrarnej. Mało tego. W idei tej zbiegają się wszystkie projekty reformy agrarnej, wydźwignięte przez dobę obecną.

Przecież wszystkie te projekty mają na celu zadowolić w większym lub mniejszym stopniu włościańskie pragnienie ziemi przez oddanie na tych lub innych podstawach całej lub części ziemi, należącej obecnie do wielkiej własności — masie ludności rolniczej. Dlatego sens wszystkich tych projektów mieści się w zmniejszeniu obecnej nierówności w korzystaniu z ziemi, inaczej mówiąc: w większem lub mniejszem zbliżeniu się do równości owego korzystania.

Socyalni demokraci niechętnie mówią o tem, jakie przeznaczenie otrzymają grunta po wywłaszczeniu ich od obywateli. Oczywiście to, że przejdą głównie w bezpośrednie użytkowanie włościan, gdyż żadnego innego rozwiązania sprawy agrarnej nie dopuści masa włościańska.

Jaką zaś inną zasadę oprócz równego podziału ziemi mogą uznać włościanie przy podziale ziem wywłaszczonych? Przecież nie można sobie wyobrazić, ażeby biedni włościanie i wogóle małorolna część włościaństwa odrzekła się ziemi, której pożąda tak namiętnie, na rzecz bogatych chłopów?

Tak więc to, co czeka Rosyę w najbliższej przyszłości, to niewątpliwie podział ziemi między ludność włościańską, podział zmierzający do równości. Prawda, że równość ta będzie bezwarunkowo bardzo a bardzo niedoskonała. Zupełna równość agrarna jest niemożliwa, a jej zmniejszenie, ruch w kierunku większej równości w użytkowaniu ziemi nieunikniony. Po reformie ziemia będzie rozdzielona między ludność włościańską równomierniej, niżli dotąd.

Z przeniesienia		316 koron	440 koron
Kostrzewy łąkowej	16·0 kg około	90 „	
Kupkówki	7·0 „ „	36 „	
Wiechliny pospolitej	2·0 „ „	14 „	
Wysiew mieszanki, bronowanie i walcowanie około		60 „	
Razem			516 „

III. Uprawa w roku pierwszym:

Koszt samej uprawy znosi się wartością plonu, pozostaje tylko doliczyć ogrodzenie pastwiska, urządzenie wodopojów, na co trzeba liczyć co najmniej 250 „

IV. Ogólne koszta administracyjne:

Jak wyżej, jednak przy stosunkowo wyższem oprocentowaniu kapitału obrotowego razem około 540 „

Ogólny koszt założenia 1 ha pastwiska wyniesie zatem około 1746 koron

Cyfry powyższe są naturalnie aproksymatywne, ale zbliżają się do przeciętnych, jakie w dzisiejszych warunkach panują.

Zauważyć przytem jednak należy, że muszą one ciągle podnosić się, w miarę obniżki waluty, jak i braku potrzebnych nawozów i nasion. Te ostatnie zwłaszcza stanowią — jak widzimy — bardzo poważną rubrykę kosztów założenia łąki czy pastwiska, a ceny ich z roku na rok niepomiernie wzrastają.

Powyższe zatem koszta będą prawdopodobnie w roku następnym znacznie wyższe, choćby tylko ze względu na zwyżkę ceny nawozów i nasion.

(Dok. nast.)

Inż. C. KOCHANOWSKI st. radca leśnictwa, wiceprezes gal. Tow. leśn.

Pożary lasów wywoływane przez iskrę przejeżdżających pociągów.

Sprawa w nagłówku niniejszego artykułu przytoczona nie była dotychczas, o ile mi wiadomo, w literaturze leśnej polskiej omawiana. Z literatury niemieckiej przypominam sobie treść jednego artykułu, nie wiem już w którem czasopiśmie czytanego, a omawiającego sposoby, zapobiegające szerzeniu się powstałych pożarów w przylegających drzewostanach.

Rok ubiegły dał mi dostateczną ilość spostrzeżeń, tak u nas w Galicyi, jak i poza granicami kraju, ażeby w tym kierunku obecnie głos zabrać. Zebrane doświadczenia są z tego powodu ważne, raz, iż dać mogą sposoby ochrony, a więc przedstawiają środki zapobiegawcze, a następnie dać podstawę do orzeczeń sądowych, jakich bardzo często sądy w sprawach o odszkodowania od rzeczoznawców żądają.

Tu już na wstępie musimy zaznaczyć, że jakiejkolwiekbądź teoryi lub zasad teoretycznych niema, wszystko bowiem polega na doświadczeniu i o to zatem chodzi, ażeby ilość doświadczeń i zauważonych wypadków pożarów była jak największa.

W zwykłych warunkach jest wczesna wiosna i jesień dla pożarów lasów najpodatniejsza. Pora wiosenna jest mniej niebezpieczna, a to z tego powodu, że okres czasu, kiedy niebezpieczeństwo pożaru istnieje, trwa niedługo. Jest to zwyczajnie przeciąg czasu między stajaniem śniegów i osuszenia ziemi z wilgoci a chwilą, kiedy nowa wegetacya traw i ziół leśnych do tego stopnia się podniesie, iż zaczyna okrywać tamtegoroczne suche zielska. Zwyczajnie jest to okres nader krótki i tylko w wyjątkowych wypadkach, t. j. kiedy śniegi prędko stajały, a wegetacya świeża dopiero znacznie później ruszy, może stać się niebezpieczny. Większy stopień niebezpieczeństwa przedstawia okres jesienny, tem bardziej, że w zwykłych warunkach mamy suche, długie i ładne jesienie, a gdy w listopadzie znaczniejsze ilości opadłego liścia drzew leśnych znajdą się na ziemi, staje się niebezpieczeństwo pożaru tem większe.

Ten obraz przeciętnego stanu niebezpieczeństwa został w tym roku znacznie rozszerzony w ten sposób, że ubiegły r. 1917 należał do bardzo a bardzo posusznych lat. U nas Galicya wschodnia może w tym kierunku mniej ucierpiała, natomiast stan był stopniowo tem gorszy, im bardziej posuniemy się ku zachodowi. Mam sposobność częstego przejazdu kolejami, a jeszcze w żadnym roku nie widziałem tyle pożarów wzdłuż kolei, co w tym roku. Paliło się wszystko: trawy, ściółka leśna, młodniki, starodrzewia, świerkowe i grabowe żywopłoty wzdłuż torów, a nawet w kilku miejscach było wypalone zboże. I nie było różnicy co do kierunku, jednakże pożary były częstsze i rozleglejsze w kierunku wiatrów zachodnich, tj.. jadąc ze Lwowa do Wiednia po stronie prawej. Najniebezpieczniejszą porą dnia były godziny południowe i popołudniowe, a stosownie do stopnia posuchy były pożary w rozmaitych miesiącach. Widziałem je w czerwcu, a zauważyłem jeszcze nawet w pierwszej połowie października. Pożary obejmywały tak drzewostany iglaste, jak i liściaste; te ostatnie jednak w znacznie mniejszym stopniu, szczególniej były zagrożone jednak wtedy, jeżeli były obrzednie i bez podszycia krzewów, a natomiast posiadały większą ilość ściółki suchej.

Gorzej przedstawiały się w tym kierunku drzewostany iglaste, głównie sosnowe. W pierwszej linii narażone były młodniki, posiadające mniejszą lub większą pokrywę zeschłych traw, mniej zaś drzewostany starsze, od drągowiny począwszy. Tu jednak rozstrzygającym był szczegół, czy na ziemi znajdowała się mniejsza lub większa ilość suchej ściółki, chociażby nawet tylko z opadłych szpilek powstałej

Że wpływ panującej posuchy na stan wilgoci musiał być znaczny, wynika z braku opadów atmosferycznych. Według zapisków meteorologicznych mieliśmy w tym roku ledwie jedną trzecią przeciętnej rocznej ilości opadów atmosferycznych. Przytem zachmurzenie nieba było minimalne, słońce też słało bez przeszkody swe dobroczynne promienie, od rana do wieczora, całymi tygodniami. Wobec tego musiała roślinność wysychać, co widzieliśmy po zbożach i trawach, a najgorsze w tym ostatnim kierunku były turzyce (*Carex*), z natury już zwiędłe i suche. Trochę większa iskierka węglowa wywoływała pożary o mniejszych lub większych rozmiarach.

Koleje, licząc się z pretensyami poszkodowanych, wydały pewne zarządzenia zapobiegawcze, i to w dwu kierunkach: na lokomotywach i na ziemi leśnej.

Na lokomotywach są chwytacze iskier na kominach lub jeden albo dwa przetaki wewnątrz komina. Urządzenia te są tak ściśle dozorowane, że żadnej lokomotywie nie wolno z remizy wyjechać, jeżeli one nie są w porządku. Jednak urządzenia te są w pewnej sprzeczności z celem lokomotywy. Jeżeli one bowiem powstrzymać mają wylatywanie iskier, to otwory przetaków muszą być małe, a im są mniejsze, tem gorzej jest dla ruchu lokomotywy, do której wskutek tego jest przystęp tlenu do palowiska utrudniony. Musi być zatem ustanowiona jakaś granica, poniżej której otwory w przetakach nie mogą schodzić. I tak jest. Następstwem tego jest, że mimo tego — może w zmniejszonej ilości — iskry z lokomotywy jak wylatywały, tak wylatują, czyli, że powyższe urządzenia mijają się z celem.

Przypatrzmy się bliżej iskrom i węglom przez lokomotywę wyrzucanym. Wyrzucane są iskry wielkości od prochu począwszy, aż do średnicy otworu w przetaku, tj. do około 10 mm. Proch węglowy, wylatując z ko-

mina, niebawem opada i gaśnie przeważnie w powietrzu, zanim opadnie na ziemię. Odległość opadu jest przy ciszy powietrza zakreślona przeciągiem powietrza, powstałym wskutek ruchu pociągu. Przy nieco silniejszym wietrze, szczególniej prostopadle do kierunku ruchu wiejącym, przesuwają się palące się iskry w stronę wiatru, lecz nie idą zbyt daleko. Najdalszą odległość przyjąć można na 30 m od wyrzutu lokomotywy, tj. od osi toru, na którym pociąg się porusza, poczem zagasają, nawet na ziemię nie dostawszy się. Od proszku węglowego począwszy mamy w dalszym ciągu rozmaite wielkości wylatujących iskier i kawałków węgla, aż do średnicy otworu przetaka. Im zatem większy tlejący kawałek węgla, tem dalej zależnie od przeciągu w kominie lokomotywy, siły wiatru i konstrukcyi samej lokomotywy zostanie na bok rzucony. Postęp w kierunku pola jest jednak ciężarem tlącego węgla ograniczony. Im większy jest rzucony kawałek, tem prędzej wskutek większego własnego ciężaru może opaść na ziemię. Z doświadczeń w tym kierunku zebranych wynika, że najniebezpieczniejsze są węgle posiadające mniej więcej 3—4 mm w kostce. Takie kawałki przy sprzyjających warunkach znalazłem w odległości 80 m od osi toru. Im większy jest jednak węgiel ponad powyższą granicę, tem bliżej lokomotywy na ziemię opada, aż przy największych kawałkach zbliży się w zupełności do lokomotywy. Można zatem ustanowić pod względem bezpieczeństwa wzdłuż toru kolejowego dwie strefy. Pierwsza strefa: „zagrożona“, dochodzi 50 m odległości od osi toru. Na niej może pożar powstać wskutek iskry lokomotywy w zwyczajnych warunkach, jak w porze wiosennej lub jesiennej. Druga strefa, a to do odległości nad 30—100 m od osi toru będzie „wyjątkowo zagrożona“, jak to np. było w tym roku niezwykłej posuchy.

Dalej niebezpieczniejszy jest węgiel kamienny od węgla brunatnego, ten drugi bowiem łatwo rozpada się w pyłek drobny, który — jak to powyżej powiedziano — nie bywa zbyt daleko wyrzucany. Wzniesienia kolejowe niwelety mają wpływ na zwiększenie się ogólne ilości wyrzucanych iskier wskutek wzmożonej pracy lokomotywy, natomiast korzystne są spady, gdyż wtedy pociąg porusza się własnym ciężarem. Ten pewnik może mieć znaczenie tylko w pewnym danym wypadku, gdyż na ogół biorąc, z powodu ruchu kolejowego w obu kierunkach korzyść spadu niwelety zmienia się na niekorzyść przy odwrotnym biegu. Najkorzystniejszym w tym kierunku jest zupełny poziom niwelety.

W pewnym procesie sądowym rzeczoznawca kolejowy orzekł, że iskra z lokomotywy nie mogła danego wypadku pożaru wywołać, gdyż początek spaleniska zaczyna się przy 70 m, a tak daleko iskry nie dochodzą. Wypowiedzenia swego nie mógł teoretycznie uzasadnić i powoływał się na doświadczenie w tym kierunku przez siebie zebrane. Otóż doświadczenie moje w tym kierunku zebrane wykazało, że w pewnym wypadku (na przestrzeni Wiedeń-Berno via Mistelbach) spalenisko zaczynało się przy 80 m od osi toru, co jednak nie jest jeszcze dowodem, że iskra właśnie przy 80 m padła na ziemię. Ona mogła paść nawet przy 100 m i więcej, spalenisko kończyło się dopiero przy 140 m, locz pożar sam spalił trawę już od 80 m odległości począwszy.

Jakież więc znaczenie ma rejon ogniowy, tj. prześwietlenie przytorowe, posiadające mniej więcej szerokość około 40 m po obu stronach? — a to jest drugi generalny środek, którym koleje chronią przyległe lasy przed pożarami.

Jakto z powyższego przedstawienia wynika, nie daje ono żadnego ubezpieczenia przeciw iskrze lokomotywy, o ile jest samo dla siebie pozostawione, a ma raczej znaczenie techniczne: widok na przód i ubezpieczenie przed drzewami wskutek wiatrów na tor spadającemi. Gdyby chodziło o samo bezpieczeństwo przed pożarem, natenczas należałoby raczej pozostawić las, szczególniej wiekiem starszy, aż do samego toru nietknięty, jeżeli on jest dobrze zwarty, liściasty, a nadto posiada silny podszyt z drzew i krzewów liściastych i niema zbyt wiele ściółki leśnej suchej i grubszej. Prześwietlenie to ma jako bezpieczeństwo przed pożarem wtedy znaczenie, jeżeli stoi pod uprawą rolną, gdyż wtedy istotnie nie daje pokarmu dla pożaru. Moczary nie dają jednak tego bezpieczeństwa, gdyż, jak bieżący rok udowodnił, w latach posusznych wysychają miejscami zupełnie, a wyschnięte trzciny dają doskonały podkład, szczególniej w jesieni, dla pożaru od iskry lokomotywy powstałego.

Ażeby ochronić lasy iglaste przed pożarami, oczyszczają koleje na opisanych prześwietleniach pasy ziemi od wszelkiej pokrywy górnej aż do litej ziemi, tworząc szachownicę. W tym celu tworzą jeden pas izolacyjny główny na zewnętrznym kraju prześwietlenia, tj. wzdłuż lasu ochronić się mającego, a następnie co 20 m odległości pasy poprzeczne, opierające się jednym końcem na pasie podłużnym, a drugim na nasypie kolejowym. Pasy te są 1 do 1·5 m szerokie. W zwykłych warunkach są one w przeważnej ilości wypadków wystarczające, nie wystarczają jednak zupełnie w warunkach nadzwyczajnych. Celem dzielenia na szachownice jest, że pożar, objąwszy jedną taflę, wskutek istnienia pasu ilozacyjnego zostaje przerwany, tj. dalej się nie posuwa. W nadzwyczajnych warunkach odległość 50 m od osi toru nie wystarcza, iskra pada dalej, a ogień przeskakuje przez pasy. (Dok. nast.).

Z postępu rolniczego.

Badania nad zachowaniem i przemianą azotu w moczu bydlęcym stanowią treść pracy doktorskiej p. Andrzeja Piekarskiego z Poznania. Wyniki osiągniętych przy tem badań streszcza autor następująco:

1. Azot moczu bydlęcego podlega szybkiej przemianie, której przebieg jak i rozmiary są zupełnie niezależne od obecności czy braku powietrza. Nawet w takich próbkach gnojówki, które w sposób najstaranniejszy zabezpieczono od przystępu powietrza, przechodził mocznik już po paru dniach w amoniak w ilości do około 90%.

2. Ulotnieniu się z rozkładającej się gnojówki tego łatwo lotnego azotu amoniaku można zapobiedz tymi środkami, które zabezpieczają gnojówkę przed wyparowaniem.

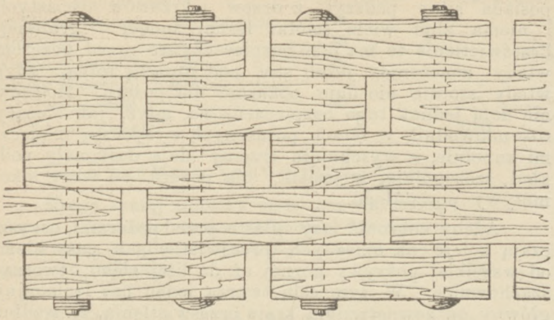
3. Przemianie mocznika w węglan amonowy można w gnojówce zapobiedz jedynie przez dodanie do niej pewnych środków chemicznych, nadających jej reakcyę kwaśną.

4. Przebieg nitryfikacyi w ziemi tak zakwaszonej gnojówki jest równie szybki i zupełny, jak i gnojówki niekonserwowanej.

5. Jako przyczyna takiego spontanicznego kiśnienia moczu występuje w moczu bydlęcym znany drobnoustrój *Micrococcus ureae* Cohn, którego też znalazł autor we wszystkich próbkach gnojówki, a który także oddziaływał w ten sam sposób w kulturze czystej, jak i w swem naturalnem środowisku, tj. w gnojówce. *Janowski.*

Drobne porady.

Transmisye drewniane. Wynalazcą takich transmisyi jest — wedle udzielonej nam wiadomości przez p. Jana Zientka, nauczyciela w Nawsiu na Śląsku austr. — stolarz w Gutach, p. Cieślar. Szczegóły tego wynalazku podaje załączony rysunek. Rzecz cała polega na tem, że kawałki drewna bukowego ześrubowuje się razem, tworząc z nich w ten sposób pas bez końca, który może zastąpić używane w tym celu pospo-



Transmisya drewniana.

licie pasy skórzane. Wedle doświadczeń wynalazcy ma taka transmisya oddawać wcale dobre usługi; p. Cieślar postarał się też o markę ochronną dla tego wynalazku i ma zamiar go spieniężyć. Wynalazek ten podajemy do wiadomości Czytelników, może bowiem ktoś zechce z tego skorzystać po porozumieniu się z wynalazcą, względnie popracować nad dalszem jego ulepszeniem.

*

Wiadomości bieżące.

Posiedzenia w biurze Komitetu c. k. G. T. G.

I. Sekcyi spraw wojennych we czwartek dnia 29. listopada 1917, o godzinie 4 popołudniu, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia Sekcyi, odbytego dnia 27. października b. r.:

2) Sprawozdanie referenta Sekcyi z toku spraw Sekcyi za październik i listopad b. r.;

3) Sprawa cen za użycie pastwisk — ref. insp. Bronisław Janowski;

4) Projekt przeprowadzenia regestracyi szkód wojennych — ref. Leon kn. Puzyna i dr. Zygmunt Lisowski:

5) Wnioski i interpelacye.

II. Sekcyi sadowniczo-ogrodniczej we czwartek dnia 29. listopada 1917, o godz. 11 przed południem, z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia;

2) Przedłożenie planu utworzenia Biura techniczno-ogrodniczego — ref. Antoni Wróblewski;

3) Sprawy organizacyjne Sekcyi i bieżące:

4) Wnioski i interpelecye.

III. Sekcyi kobiecego gospodarstwa wiejskiego we czwartek dnia 29. listopada 1917, o godzinie 9 przed południem z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia Sekcyi, odbytego dnia 28. października 1917;

2) Mechanizacya pracy — referent Wacław Konderski;

3) Sprawy bieżące:

4) Wnioski i interpelacye członków.

IV. Wydziału wykonawczego odbędzie się we środę dnia 28. listopada 1917, o godz. 4 popołudniu.

V. Zwyczajne posiedzenie Komitetu odbędzie się w piątek dnia 30. listopada 1917, o godz. 4 popołudniu, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia, odbytego w dniu 30. października b. r.;

2) Zatwierdzenie uchwał Wydziału wykonawczego z dnia 14. i 28. listopada b. r.;

3) Sprawozdanie z deputacyi do Wiednia w sprawie zwolnień od służby wojskowej — ref. Wincenty Kraiński:

4) Sprawozdanie Sekcyi hodowlanej — ref. Aleksander Dąmbski;

5) » » sadowniczo-ogrodniczej — ref. Feliks Gniewosz;

6) Sprawozdanie Sekcyi gospodarstwa kobiecego wiejskiego — ref. dr. Adam Głażewski;

7) » » z ankiety w sprawie ustalenia typu ula — ref. dr. Włodzimierz hr. Szembek:

8) Wnioski i interpelacye.

Z Woj. Zakładu obrotu zbożem. Oddawna już i to ze wszystkich sfer podnoszono zgodnie, iż gospodarka Wojennego Zakładu obrotu zbożem wyrządza jak najdotkliwsze szkody zarówno producentom, jak konsumentom naszego kraju. Głosy te były jednak głosami wołających na puszczy i stosunki toczyły się po pochyłej płaszczyźnie, aż dotarły do dzisiejszego stanu rzeczy, w którym okazało się, iż kraj stoi wobec wprost tragicznych perspektyw. Oddziałało to nareszcie na dotyczące sfery i pierwszym objawem tego zrozumienia sytuacyi była zmiana w kierownictwie galicyjskiej filii Wojennego Zakładu obrotu zbożem, co zanotowaliśmy w poprzednim zeszycie naszego pisma.

Sprawujący obecnie funkcyę dyrektora Zakładu dr. Tadeusz Odzierzyński w zrozumieniu faktu, iż uzdrowienia sytuacyi nie da się osiągnąć żadnemi zarządzeniami biurokratycznemi, lecz jedynie zawróceniem z drogi dotychczasowej, postanowił skorzystać z pierwszej nadarzającej się okazyi, by nawiązać stosunek Zakładu z organizacyami rolniczemi i w tej myśli Dyrekcya Zakładu zainicyowała w dniu 19. b. m. konferencyę w sprawie zaopatrzenia kraju w nasienie wiosenne. W konferencyi tej wzięli udział pp.: z ramienia c. k. Namiestnictwa radca Maszkowski z koncepistą Seńkowskim, z ramienia Komendy Ekspozytur rolniczych podpułkownik Respaldiza i porucznik Strohschneider, z ramienia Zakładu obrotu zbożem wicedyrektor dr. Tadeusz Odzierzyński oraz referent spraw zboża siewnego porucznik Haller, z ramienia krakowskiego Towarzystwa rolniczego wiceprezes Stanisław Konopka i dr. Józef Raczyński, z ramienia Gal. Tow. Gospodarskiego Aleksander Romanowski i Wacław Konderski, z ramienia Związku Ziemian i Banku rolniczego jako komisyonerów Woj. Zakł. obr. zbożem pp: Feliks Domański i dyr. Jan Mikuszewski, wreszcie jako reprezentant prasy Roman Woyczyński, prezes syndykatu dziennikarzy.

Pragnąc postawić sprawę zaopatrzenia kraju w nasienie jare na tle całokształtu zapasów zbożowych kraju równie jak gospodarki zbożowej, dr. Odzierzyński w obszernym wywodzie przedstawił zgromadzonym dzisiejszy stan rzeczy, brzemienny w najpoważniejsze skutki, a streszczający się w tem, iż odstawa zboża przez producentów odbywa się w tempie tak powolnem i tak niedostatecznem, że już obecnie zaopatrzenie kraju, specyalnie zaś miast w mąkę nie może być należycie przeprowadzone. Wzywa tedy reprezentantów organizacyi rolniczych do jak najdobitniejszego oddziałania na producentów w kierunku poprawy sytuacyi, wskazując, iż przedłużanie dzisiejszego stanu rzeczy mogłoby doprowadzić do bardzo poważnych trudności społecznych, zarazem zaś narazić kraj na niebezpieczeństwo rekwizycyi, przeprowadzonej przy użyciu siły zbrojnej.

Na tem tle porucznik Haller przedłożył opracowany przez Wojenny Zakład obrotu zbożem projekt zabezpieczenia dla kraju potrzebnej ilości zbóż jarych do siewu, a polegający na usunięciu przeznaczonych na zasiew ilości już teraz z obiegu i powierzeniu ich opiece Ekspozytur rolniczych.

Zainicyowana na skutek obu powyższych referatów przez wiceprezesa Konopkę obszerna dyskusya odtworzyła raz jeszcze wszystkie dolegliwości, z któremi związana jest dla kraju dzisiejsza gospodarka produktem rolnym. Reprezentanci Towarzystw rolniczych podnosili zgodnie, iż przedewszystkiem obecne niedomagania w odstawie zbóż są w dużej części objawem chwilowym i znajdują się w związku z niemożnością forsowania młocki przez gospodarstwa, pozbawione potrzebnej ilości sił roboczych, sprzężaju, urządzeń młocarnianych, węgla oraz worów, zarazem zaś zajęte jesienną uprawą roli i masową odstawą ziemniaków do kolei.

Niezależnie jednak od tego stwierdzali wszyscy mowcy, iż wchodzi tu w grę i zmniejszenie mającego się odstawić kontyngentu przez szczerby, wywołane wskutek będącego publiczną tajemnicą i stosowanego na dużą skalę handlu pokątnego. Aczkolwiek Towarzystwa rolnicze handel taki oczywiście w sposób jak najbardziej zdecydowany potępiają, to jednak przeciwdziałanie dzisiejszemu stanowi rzeczy jest najzupełniej nie w ich siłach, równie jak nie można liczyć na zbyt wielkie skutki proponowanego przez Dyrekcyę Wojennego Zakładu obrotu zbożem

ponownego wywarcia wpływu przez Towarzystwa na producentów.

Wszelkie środki natury moralnej, które Towarzystwa stosują i które nadal stosować będą, nie są w stanie zrównoważyć działania czynników objektywnych, pchających producenta na drogi handlu pokątnego. Przedewszystkiem tedy chodzi w grę niestosunkowo nizka cena zbóż. Rolnik galicyjski, zniszczony przez działania wojenne, kupując niezbędne do produkcyi narzędzia itd. w warunkach niesłychanej lichwy towarowej, pracując bez dostatecznych sił roboczych, nie mogąc należycie ziemi uprawić ani znawozić, wreszcie otrzymawszy na pierwszy siew nasienie niesłychanie małej wartości, produkuje tak drogo, iż przepisane urzędowe ceny przejęcia najzupełniej nie pokrywają kosztów wytwarzania. Już to samo pcha licznych rolników na drogi handlu pokątnego, a to tem bardziej, że popyt ze strony najfatalniej aprowizowanej urzędowo ludności miejskiej jest zgoła nienaturalny i konsumenci urządzają wobec producentów formalne licytacye, ażeby tylko środki spożywcze zdobyć. Środkiem zaradczym przeciwko tej grupie czynników byłoby takie podniesienie urzędowej ceny zboża, które pozwoliłoby pracować producentowi nietylko bez obawy straty, ale nawet z widokami na pewien zysk, a w ten sposób zabezpieczałoby możność gospodarczego istnienia w drodze trzymania się przepisów i nie wypychałoby siłą na bezdroża handlu niedozwolonego.

Drugim warunkiem powodzenia tego jest jednak powstrzymanie dzisiejszego popytu ze strony konsumentów miejskich, co da się osiągnąć tylko w drodze zabezpieczenia ludności istotnego i regularnego otrzymywania przepisanych racyi. Jeżeli nie można zadość uczynić temu bez sprowadzenia zboża do kraju z zewnątrz, to trzeba to zboże sprowadzić, i to jak najprędzej, każdy bowiem tydzień dzisiejszego głodowania ludności miejskiej i jej licytacyjnego poszukiwania zboża stanowi dalsze pogmatwanie planu gospodarki chlebem i mąką. W tym samym kierunku działa systematycznie i na wielką skalę stosowany wywóz produktów z kraju przez udających się na urlop żołnierzy, pochodzących z poza Galicyi. Dodać trzeba, iż sprowadzenie do kraju zboża z zewnątrz tem jest potrzebniejsze wobec lichych zbiorów w zachodniej Galicyi a przybycia wielkich obszarów wschodu, które same wyżywić się nie mogą ze względu na dokonane tam zniszczenia.

Drugim powodem, który pcha producenta na drogi handlu pokątnego, jest niemożność otrzymania w dzisiejszym stanie rzeczy całego szeregu produktów za gotówkę. Jest faktem notorycznie znanym, iż tego rodzaju niezbędne artykuły, jak cukier, nafta, w części mydło, skóry, ostatnio zaś już i materyały tkane, dochodzą do rolnika przeważnie w drodze wymiany na zboże, przyczem dotyczący dostawca wymienia nietylko potrzebną dla siebie ilość zboża, lecz najczęściej trudni się zawodowo prawie eksportem tego artykułu do innych krajów monarchii. Li tylko uskutecznianie przydziału towarów powyższych bezpośrednio na ręce handlowych organizacyi rolników zapobiedz może dzisiejszemu stanowi rzeczy, a i to z zastrzeżeniem, iż te same handlowe organizacye rolnictwa otrzymają miejscowe zastępstwa Zakładu obrotu zbożem. Zastępcy dzisiejsi, w przeważnej liczbie powołani ze sfer przedwojennych zawodowych handlarzy zboża, są w pojęciu ludności stanowczo nie urzędowym organem li tylko pośredniczącym w wypłacaniu ustalonej ceny, lecz brani są ciągle za pracujących na własne ryzyko kupców, którymi byli przed wojną.

Jednocześnie podnieśli reprezentanci Towarzystw rolniczych, iż pomimo wszystkich tu powyżej wymienionych trudności dotychczas nałożony kontyngent został w całości wedle rozkładu dostarczony.

Fakt ten potwierdził radca Namiestnictwa Maszkowski, który przyznał racyę wszystkim zgłoszonym pretensyom oraz zarzutom i podnosząc jak najlepszą wolę ze strony c. k. Namiestnictwa do usunięcia dzisiejszych usterek, dał wyraz przekonaniu, że naprawa sytuacyi da się przecież przeprowadzić, a to tembardziej, że istnieje już zasadnicza zgoda rządu centralnego na dostarczenie Galicyi pewnej ilości zboża. Ze względów ogólnogospodarczej natury zboże to przyjdzie co prawda dopiero w późniejszym terminie i dlatego obecnie trzeba sobie radzić wyłącznie własnemi siłami, uważa jednak za pewnik, że przy dobrej woli wszystkich dotyczących stron i zgodnem współdziałaniu wyjście z sytuacyi znaleźć się niewątpliwie uda.

Popołudniu obradowano nad akcyą zabezpieczenia zboża na zasiew wiosenny. Według referatu por. Hallera — Woj. Zakład obrotu zbożem wydał szereg zarządzeń komisyonerom — by wszystkie ilości zboża, nadającego się na zasiew, magazynowali bądź to u siebie, bądź to rezerwowali, wykupiwszy u większych producentów — a Komenda c. i k. Ekspozytur rolniczych zleciła wszystkim Ekspozyturom czuwanie nad tą sprawą i jak najenergiczniejszy współudział. Rozdział zboża tego pomiędzy rolników, którzy udowodnią brak lub niedobór ziarna na zasiew, przeprowadzą na całym »zagospodarowanym« dotąd obszarze Galicyi c. i k. Ekspozytury rolnicze.

Trudniej przedstawia się sprawa zapotrzebowania nasienia w powiatach świeżo uwolnionych, więc przeważnie nieobsianych na r. 1917.

Gdy z góry liczyć się trzeba z faktem, że przydział ziarna na zasiew dla tych obszarów nastąpić będzie mógł kosztem konsumcyi i nawet częściowo kosztem obsiewów w Galicyi zachodniej — uznano za konieczne ustalenie w końcu grudnia b. r. przez Komendę c. i k. Ekspozytur rolniczych przy współudziale Towarzystwa Gospodarskiego, jakie ilości zbóż jarych są konieczne dla poszczególnych powiatów — a Zakład obrotu zbożem przyrzekł w tym samym czasie obliczyć, jaki kontyngent mógłby być tym powiatom zadysponowany. Będzie on wobec nieurodzaju w zach. Galicyi z pewnością nader szczupły — trzeba więc będzie usilnych starań, by c. k. rząd zrealizował w jak największej mierze obietnice swe pomocy przez dostawę zboża z krajów zachodnich. — Woj. Zakład obrotu zbożem zaś zapewnił, że będzie czynił wszystkie ułatwienia przy zakupnie t. zw. ziarna kwalifikowanego lub sprowadzaniu zboża własnej produkcyi z jednego powiatu do drugiego.

Tak samo przedstawia się sprawa ziemniaków na sadzenie.

Wogóle wobec braku dat tak co do zapotrzebowania, jak i zapasów zboża i ziemniaków, kwestya nasienia na wiosnę nie mogła zostać ustalona w konkretnych formach, duże już jednak znaczenie ma fakt, że nie będzie ona załatwiona, jak tego się można było obawiać »po urzędowemu« tylko, lecz że miarodajne czynniki, doceniając ważność kwestyi, chcą ją przeprowadzić przy pełnym współudziale interesowanych sfer.

Obrady zamknął dyr. Odzierzyński prośbą, by Woj. Zakład obrotu zbożem mógł być w stałym kontakcie z organizacyami rolniczemi przez odbywanie co pewien czas wspólnych konferencyi, co zebrani z aplauzem przyjęli do wiadomości, widząc w tem obecnem stanowisku Woj. Zakładu obrotu zbożem posłuch dla tylekroć powtarzanych postulatów, by sfery rolnicze, skoro mają spełnić najżywotniejsze w dzisiejszej dobie zadanie aprowizacyi, miały możność wypowiedzenia się, pod jakimi warunkami to zadanie spełnić mogą.

Atestowanie podań rolników o zwolnienie ze służby wojskowej. Odnośnie do notatki w Nr 41 *Rolnika* (str. 664) Komitet c. k. Gal. Tow. Gosp. zwraca uwagę interesowanych, że najkrótszą drogą dla uzyskania poświadczenia Komitetu co do niezbędności reklamowanego w odnośnem gospodarstwie jest zwracanie się do Komitetu za pośrednictwem Rady tego Oddziału Towarzystwa Gospod., w którym reklamowany jest stale zajęty. W powiatach wschodnich, w których Oddziały Towarzystwa Gosp. obecnie nie funkcyonują, należy na kwestyonaryuszu uzyskać potwierdzenie c. k. Starostwa lub Wydziału powiatowego. Atesty odsyła Komitet pod każdorazowo wskazanym adresem.

Ponieważ w kilku wypadkach c. k. Ministerstwo zwróciło Starostwom podanie o zwolnienie z poleceniem uzupełnienia go co do stanu inwentarzy żywych, jest wskazanem, ażeby w każdem podaniu wymienić ilość posiadanego bydła i koni, tak, by ten szczegół był stwierdzony przez Zwierzchność gminną.

R...i.

Ściąganie jeńców z robót polnych. W końcu ubiegłego miesiąca doszły do Komitetu c. k. Galic. Tow. Gosp. wieści o częściowem ściąganiu jeńców wojennych, zajętych przy gospodarstwach wiejskich, przez odnośne władze. Komitet, pragnąc zapobiedz stratom, jakie dla danych gospodarstw mogłyby wyniknąć z takiego pościągania sił roboczych, odniósł się w tej sprawie do c. k. Namiestnictwa, które obecnie odpowiada, że owe częściowe ściągnięcie zarządziło c. i k. Ministerstwo wojny celem skompletowania robotniczych oddziałów jeńców przy armii w polu. Aby jednak nie narazić interesów rolnictwa na dotkliwe szkody, przeznaczono do ściągnięcia stosunkowo nieznaczną część, gdyż na ogólną cyfrę około 20.000 jeńców zajętych w rolnictwie i przy robotach lasowych w Galicyi, oddano do powyższego celu razem 1647 jeńców. Odnośnie pismo c. k. Namiestnictwa (Kraj. Biura ewidencyi pracy) stwierdza również, iż zarządzenie powyższe

opiera się na postanowieniach rozdz. XIII. ustęp B i (reskrypt Min. wojny ad 10/Kgf. Nr 3.000 ex 1916), według którego Krajowe Biuro ewidencyi pracy może każdego czasu bez wypowiedzenia zarządzić ściągnięcie do obszaru lub przesunięcie do innego miejsca pracy jeńców przydzielanych poszczególnym pracodawcom.

*

Ograniczenie używania słomy na ściółkę. Rozporządzenie c. k. Ministerstwa rolnictwa w porozumieniu z innemi ministerstwami z dnia 9. listopada 1917 r., Dz. u. p. Nr 440, poleca powiatowej władzy politycznej po przesłuchaniu komisyi żniwnej zakazywanie zużytkowywania słomy na ściółkę w tych gminach, w których zachodzi brak paszy dla bydła, o ile tenże materyał ściółkowy da się zastąpić innym, a w szczególności ściółką leśną.

Rozporządzenie powyższe poleca w tym celu komisyom żniwnym zbadanie, czy w danej gminie zachodzi brak paszy, któryby czynił konieczne wydanie powyższego zakazu, dalej podanie do wiadomości c. k. Starostwa, które z lasów okolicznych nadawałyby się do celów eksploatacyi ściółki leśnej,

Nawiązując do tego rozporządzenia odniósł się Komitet c. k. Galic. Tow. Gosp. do c. k. Namiestnictwa (C. O. G.), a to w myśl życzeń Rady Oddziału w Lisku, z prośbą o wydanie potrzebnych zarządzeń c. k. władzom państwowym, względnie porozumienie z c. i k. władzami wojskowemi, zarządzającemi tartakami, co do wydawania bezpłatnego, względnie po nizkich cenach trocin drzewnych z tartaków na ściółkę pod bydło rolnikom, nieposiadającym dostatecznej ilości paszy, względnie ściółki. *

Konferencya pszczelarzy, zwołana przez Komitet c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, odbyła się dnia 15. listopada. Członkowie jednogłośnie opowiedzieli się za zatrzymaniem nadal typu ula normalnego, zwanego ulem Towarzystwa galicyjskich pszczelarzy, galicyjskim, lub in. słowiańskim, proponując zastosowanie jedynej zmiany, a mianowicie: wyposażenie ula słowiańskiego w 2 czopy, jeden w powale ula, drugi zaś, znacznie mniejszy, w zatworze na poziomie podłogi i staranie się o wyrób dokładny, precyzyjny, z materyału bezwzględnie suchego. Oprócz tego ule powinny stanowczo posiadać podsuwkę pod gniazdo i deskę okularową z dwoma okrągłymi otworami, zaopatrzonymi w kawałki blachy odgrodowej. Równocześnie członkowie konferencyi proponują wprowadzenie do dalszych doświadczeń uli słowiańskich półtoraramkowych, względnie uli piętrowych o 2 kondygnacyach z ramkami jednego wymiaru, ale 25 × 33 w świetle.

Najbliższe posiedzenie Sekcyi pszczelniczej odbędzie się w sobotę dn. 1. grudnia.

W sprawie śrótowania owsa na paszę. Na skutek życzenia jednego z członków Tow. Gosp. odniósł się Komitet do c. k. Namiestnictwa w sprawie wydania pozwolenia śrotowania w młynach dla celów pastewnych owsa, wyznaczonego jako racye dla inwentarza roboczego. Sprawa ta o tyle jest ważna, że wiele koni starszych, nieposiadających dostatecznego uzębienia, nie przetrawia dobrze zadawanego im owsa, ze szkodą tak dla siebie, jak i dla paszy. Obecnie otrzymał Komitet zawiadomienie ze strony c. k. Namiestnictwa o wydaniu przez nie polecenia c. k. Starostwom, by nie robiły żadnych trudności przy przyjmowaniu przez młyny gospodarcze owsa do śrótowania na paszę, nie zachodzą bowiem przy tem żadne ustawowe przeszkody. Młyny zatem mogą przyjmować owies do śrótowania, jednakże jedynie tylko na podstawie poświadczenia dla młyna, które oczywiście może być wystawione jedynie na ilość odpowiadającą ilości posiadanych koni i ustawowej racyi zużycia.

*

Sąd rozjemczy w sprawach buraków cukrowych. Odnośnie do rozporządzenia c. k. Urzędu żywnościowego we Wiedniu z dnia 6. lutego br., Dz. u. p. Nr 51, został utworzony dnia 6. listopada 1917 we Wiedniu (I. Opernring 19) sąd rozjemczy do rozstrzygania sporów w sprawach buraków cukrowych. Sąd ten składa się z sędziego, jako przewodniczącego, oraz 8 członków i tyluż zastępców, z których co 4 wybrano z kół plantatorów buraków, co 4 zaś z pośród fabrykantów cukru.

W szczególności przedmiotem urzędowania tegoż sądu ma być rozstrzyganie sporów w zakresie kwestyi:

1) czy postanowienia § 8. wspomnianego rozporządzenia co do cen za buraki w roku 1917/18 mają znaleźć zastosowanie i w kwestyi wykonania tychże postanowień;

2) czy postanowienia § 9. tegoż rozporządzenia w roku 1917/18 o dostawach ubocznych przy kontraktach dostaw buraków znajdują zastosowanie i w kwestyi wykonania samych postanowień;

3) czy ceny za wilgotne i suche wytłoki, określone wspomnianem rozporządzeniem na rok 1917/18 mają znaleźć zastosowanie i o samem zastosowaniu tychże postanowień.

Gdyby zatem ktoś z rolników w sprawach powyższych miał spór z cukrownią, winien się zgłosić osobiście lub pisemnie (w języku niemieckim) do powyższej instytucyi, bowiem rostrzyganie sporów powyższych jest w ten sposób usunięte z pod kompetencyi zwykłych sądów.

*

Ceny ziemniaków nasiennych. Zwracamy ponownie uwagę, iż ceny ziemniaków nasiennych wynoszą do końca grudnia 1917 roku 25 koron (względnie przy miejscowościach bardziej odległych 27 koron), zaś po 1. stycznia 1918 roku 27 koron (względnie 29 koron).

*

Ceny buraków cukrowych w r. 1918/19. Rozporządzeniem c. k Urzędu żywnościowego z dnia 11. listopada 1917, Dz. u. p. L. 444, została ustanowiona cena 12 K jako najniższa za 100 kg buraków cukrowych *netto loco* miejsce produkcyi.

*

Z Centrali odbudowy kraju. W sobotę 17. b. m. odbyła się w Ministerstwie robót publicznych konferencya międzyministeryalna. Przedmiotem konferencyi było rozszerzenie kompetencyi Centrali odbudowy kraju. Ze strony Centrali brali udział w naradach: prezydent Herbst i dyrektorzy Nowak i Battaglia. Zgodnie z wnioskami Centrali uchwalono rozszerzyć kompetencyę Centrali w tym kierunku, aby Centrala miała bez specyalnego zatwierdzenia rządu prawo dysponować na odbudowy zagród kwotami do 14 000 K (dotąd 6.000 K), na cele rolnicze i przemysłowe do 40.000 K (dotąd 10.000 K), na zapomogi pieniężne celem naprawy maszyn i urządzeń domowych do 5.000 K (dotąd 2.000 K).

Ważne dla posiadających paszę. Zwracamy uwagę na ogłoszenie, pomieszczone w dzisiejszym zeszycie naszego pisma pod powyższym adresem.

*

Biuro reklamacyjne. Komitet c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego przystępuje w najbliższej przyszłości do zorganizowania osobnego Biura reklamacyjnego, którego zadaniem będzie fachowe sprawdzanie obliczeń należytości przewozowych koleją, wedle przedłożonych listów przesyłkowych. W sprawie tej roześle Komitet okólnik do Rad Oddziałów, wyjaśniający zasady organizacyi tej instytucyi, jak i podający warunki korzystania z jej pomocy. — Szczegóły te pomieścimy w swoim czasie w naszem piśmie, obecnie zwracamy tylko uwagę zainteresowanych na tę sprawę, z tem nadmienieniem, że już obecnie można takie wątpliwe listy przesyłkowe przesyłać do Komitetu. *

Biuro spraw świadczeń wojennych zostanie niebawem utworzone przy Komitecie c. k. Gal. Tow. Gosp. we Lwowie. Celem tegoż Biura będzie obliczanie strat wynikłych ze świadczeń wojennych i pośrednictwo przy staraniach o zwrot poniesionej szkody. — Bliższe szczegóły w tej sprawie podamy niebawem.

*

Dostawa nawozów sztucznych. Bank rolniczy c. k. Gal. Tow. Gosp. otrzymał z fabryk tomasyny zawiadomienie, że wskutek braku wagonów, zajętych obecnie transportami wojskowymi i przewozem ziemniaków, wysyłka tomasyny, która w październiku już była szczupła, od 1. listopada zupełnie ustała. Wskutek tego niektóre fabryki przepełnione towarem, musiały nawet zastanowić produkcyę. Bank rolniczy poczynił odpowiednie przedstawienia w Ministerstwie rolnictwa i w Ministerstwie wyżywienia ludności, poparte również przez Ogólny Związek stowarzyszeń rolniczych i przez Komitet c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego, ale wszelkie usiłowania dotychczas były bezskuteczne. Tak samo wysyłka soli potasowych i kainitu z Kałusza, wskutek braku wagonów, nie mogła się na nowo jeszcze rozpocząć, jakkolwiek towaru gotowego do wysyłki jest zapas dostateczny.

Szczególnie dotkliwie dotyka ta klęska wschodnią część kraju, a to z tego powodu, że dostawa nawozów wskutek sytuacyi wojennej i zarządzeń wojskowości przez lipiec i sierpień była całkowicie wstrzymana, a we wrześniu i październiku nie mogły fabryki oczywiście wydążyć z załadowaniem wszystkich zaległych zleceń.

Dlatego też teraz prawie trzecia część przydzielonego na Galicyę wschodnią kontyngentu tomasyny pod jesienne zasiewy, aczkolwiek jeszcze z początkiem lipca zapłacona i zadysponowana, zalega jeszcze we fabrykach.

Ponieważ według warunków dostawy przyjętych przez Ministerstwie rolnictwa zlecenia do 31. grudnia niewykonane, mają być skreślone jako unieważnione, przeto trzeba się liczyć z tem, że znaczna część tegorocznego kontyngentu tomasyny przepadnie, a zaległe zlecenia będą mogły być uwzględnione dopiero ze świeżego przydziału na r. 1918, o ile rozsprzedaż tego przydziału nie zostanie przez Centralę odbudowy inaczej unormowana.

Wszelkie przynaglenia zarówno Banku rolniczego, jak i fabryk o przyspieszenie dostawy są wobec powyższego stanu rzeczy zupełnie bezcelowe, a jedynie tylko energiczna interwencya reprezentacyi sfer rolniczych mogłaby spowodować odpowiednie zarządzenia władz kolejowych, aby przez dostawę tej stosunkowo niezbyt znowu wielkiej liczby wagonów umożliwić wysyłkę tomasyny z Witkowic na Morawach, a soli potasowych z Kałusza w ciągu miesiąca grudnia.

W sprawie legitymacyi uprawniających do zakupna bydła na spędach w Galicyi zachodniej. Wobec zdarzających się wypadków, iż zakupujący bydło hodowlane odsprzedają je lub wywożą na rzeź, rozporządził c. k. galicyjski Zakład obrotu bydłem, iż do zakupna bydła hodowlanego zostaną w przyszłości dopuszczone tylko osoby zaopatrzone legitymacyami wydanemi przez tenże Zakład.

Mający więc zamiar bydło hodowlane zakupywać, winien wcześniej postarać się o odnośną legitymacyę za pośrednictwem swojej Rady Oddziału c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego. — Wszelkie inne poświadczenia, legitymacye, certyfikaty i t. p. nie posiadają przy zakupnie bydła żadnej wartości.

r.

Targi na bydło hodowlane, urządzone staraniem Tow. roln. okręgowego w Pilźnie, odbędą się dnia 28. bm. w Brzostku i dnia 24. b. m. w Lubczy, w powiecie pilzneńskim. Na targach tych będzie można nabyć materyał żeński rasy simentalskiej (głównie w Brzostku) i czerwonej polskiej (głównie w Lubczy).

Termin licytacyi koni. Według reskryptu c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 7. listopada 1917, L. 52561, odbywać się będą w następujących miejscowościach licytacye koni:

W Brüx	8. i 20.	każdego	miesiąca.
» Pustelberg	2. » 16.	»	»
» Theresienstadt	12. » 24.	»	»
» Pardubicach	6. » 25.	»	»
» Hohenmauth	14. » 28.	»	»
» Trautenau	10. » 26.	»	» 1917 roku.

Zgłaszanie zapasów drewna. Według postanowień § 9 rozporządzenia z dnia 9. kwietnia 1917, Dz. p. p. Nr 160, obowiązani są, jak wiadomo, wszyscy posiadacze i przechowujący drewno zgłaszać swoje zapasy, pod rygorem kar przewidzianych § 13. powyższego rozporządzenia. Obowiązek zgłaszania dotyczy ilości wynoszących najmniej 300 m^3m drewna użytkowego albo 300 m^3p opałowego.

Dowiadujemy się, że Urząd gospodarki drzewnej, widząc, iż zgłoszenia owe wpływają dotychczas w mierze zupełnie niewystarczającej, rozesłał cyrkularz, którego treść oto podajemy:

Zapasy mają być zgłaszane także w takim wypadku. gdy przewidziana rozporządzeniem minimalna ich ilość w mniejszych partyach na różnych składach znajduje się.

Nie należy zgłaszać zapasów, którymi właściciel nie może rozporządzać z powodu zajęcia ich dla celów wojskowych, jako też zapasów, które przeszły w posiadanie państwa, zarządu wojskowego lub publicznych przedsiębiorstw transportowych.

Zgłaszać należy także takie zapasy, które jeszcze nie znajdują się na własnych miejscach składowych, lecz np. w lesie lub przy obcych tartakach.

W zgłoszeniach mają być podane zapasy oddzielnie dla każdej gminy, w obrębie której one znajdują się, a o ileby to było niemożliwe, przynajmniej oddzielnie dla każdego Starostwa, przy równoczesnem przybliżonem rozdziale zapasów na poszczególne gminy na podstawie oszacowania. O ileby zapasy znajdowały się w obrębie więcej niż jednego Starostwa, a ścisły ilościowy rozdział ich w zgłoszeniu na poszczególne Starostwa byłby niemożliwy, można i należy go dokonać także na podstawie oszacowaania, jednak dla każdego Starostwa użyć należy zawsze oddzielnego formularza.

Zgłoszenia służyć mają wyłącznie dla celów statystycznych i ewidencyjnych. Przedkładać je należy miesięcznie według każdorazowego stanu z ostatniego dnia miesiąca, w ciągu pierwszych 8 dni miesiąca następującego po sprawozdawczym, Urzędowi gospodarki drzewnej (***Holzwirtschaftsstelle***, Wien I, Reichsratstrasse Nr 11). Formularze zgłoszeń mogą być zamawiane w tymże Urzędzie.

Jeżeli posiadacz, właściciel i przechowujący drewno nie jest jedną i tą samą osobą, to winni oni porozumieć się, kto z nich zgłoszenie wniesie, aby zapobiedz zgłoszeniom podwójnym, względnie zupełnemu zaniechaniu zgłoszenia.

Wyraźnie zwraca się przytem uwagę interesowanych, że władze polityczne i delegaci Urzędu gospodarki drzewnej są uprawnionymi do przeliczenia zapasów i wglądania w księgi celem przekonania się o prawdziwości zgłoszeń. *sz.*

Poświadczenia przewozowe na drewno. *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie, dotyczące wprowadzenia poświadczeń przewozowych na drewno. Odnoszą się one do drewna opałowego i użytkowego, w ilościach ponad 5000 kg. Drewno to nie może być również spławiane bez poświadczenia przewozowego, jeżeli ilość jego transportowana jedną tratwą przenosi 15 m^3 przestrzennych drewna opałowego lub 10 m^3 masy drewna użytkowego. *ez.*

Nowa instytucya dla zakupna kory. Za inicyatywą c. i k. Ministerstwa wojny, c k. Ministerstwa handlu i rolnictwa, powstała nowa instytucya pod nazwą: *»Rinden-Einkaufstelle»*, Wiedeń, II., Aspernbrückengasse 4—6, mająca pracować bez wszelkiego dla siebie zysku. Zadaniem jej jest pośredniczenie w dostarczaniu fabrykantom skór tej kory, która nie została sprzedana i której Centrala skór nie odebrała. Ceny będą ustanawiane w drodze dobrowolnej ugody i mają odpowiadać cenom targowym. Uwzględnionymi będą tylko te oferty, które wpłyną do końca listopada b. r. *sz.*

Z Towarzystwa gospodarczego wykształcenia kobiet we Lwowie. W skład Zarządu tegoż Towarzystwa wchodzą obecnie w nowem ukonstytuowaniu się: księżniczka Wanda Czartoryska jako przewodnicząca; Jerzy Turnau jako zastępca przewodniczącej (delegat Tow. Gosp.); Wanda Jordanowa jako sekretarka; Bronisław Janowski jako zastępca sekretarki; dr. Henryk Pawlikowski jako skarbnik; Janina Karłowiczówna jako zastępczyni skarbnika: dalej Anna Niezabitowska, dr. Tadeusz Pilat (delegat Wydziału krajowego), Zofia Mochnacka, Helena Skolimowska (delegatka Związku ziemianek) i Romana Berezowska (delegatka Kom. szkół Kongr. kochaw.). Zarząd na odbytem w ubiegłą sobotę posiedzeniu uchwalił zwołać Walne Zgromadzenie na początek stycznia roku 1918.

Zapobieganie łomikostowi. Długotrwała posucha w roku bieżącym spowodowała w kraju bardzo skąpy zbiór paszy.

Pasza ta, jak wiadomo, uboższą jest także i w części pożywne i składniki mineralne, skutkiem czego należy się obawiać, że, podobnie jak to miało miejsce w roku 1905, pojawi się u zwierząt łomikost.

Aby temu zapobiec i uchronić kraj od dotkliwych strat, jakie ta choroba za sobą pociąga, c. k. Namiestnictwo poleciło c. k. Starostwom pouczyć już obecnie stosownie ludność o środkach zaradczych po myśli okólnika z 19. maja 1905, L. 72939, i wezwać referenta weterynaryjnego oraz innych lekarzy weterynaryjnych, osiadłych w powiecie, aby ze swej strony przy każdej nadarzającej się sposobności odpowiednio pouczali ludność.

W przytoczonym okólniku czytamy:

»Chorobie tej ulegają najczęściej krowy odznaczające się mlecznością lub cielne, rzadziej młodzież, buhaje lub woły, przyczem chore sztuki, o ile nie zostaną dorznięte, giną po większej części skutkiem ogólnego charłactwa (*cachexia*).

Wobec tego i w celu zapobieżenia dalszym stratom, jakie z tego powodu mogą wyniknąć dla hodowli i gospodarstwa krajowego, poleca się X. X. bezzwłocznie w sposób przystępny pouczyć ludność o przyczynie i istocie choroby, o środkach zapobiegawczych i sposobie niesienia pomocy sztukom uległym tej chorobie, a zwłaszcza zwrócić uwagę na sposób żywienia i utrzymania zwierząt i objaśnić, że brak składników pożywnych i mi-

neralnych w paszy uzupełnić można przez dodanie do niej ziarn zbożowych, owsa, jęczmienia i t. d., roślin strączkowych (groch, bób), koniczyny, makuchów lub otrąb«.

Obrady rolników w Warszawie. W końcu bieżącego miesiąca rozpoczyna się w Warszawie szereg zebrań rolników, zorganizowanych przez Centr. Tow. rolnicze i Związek ziemian. Dnia 29. b. m. o godz. 10 rano obradować będzie Związek ziemian, dnia 30. b. m. odbędzie się zjazd przedstawicieli sejmików powiatowych. Dnia 1. grudnia o godz. 9 i pół rano odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Krzyża za duszę ś. p. Juliusza hr. Tarnowskiego, o godz. 10 i pół rozpoczną się obrady zjazdu prezesów Towarzystw rolniczych. Tegoż dnia o godz. 5 popoł. nastąpi uczczenie pamięci zmarłego ś. p. Juliusza Tarnowskiego, zastępcy prezesa C. T. R., poczem o godz. 6 wieczór obradować będzie Komitet Centralnego Tow. rolniczego. Dnia 3. grudnia o godz. 4 odbędzie się zebranie odczytowe, na którem p. Henryk Radziszewski mówić będzie na temat: »Udział rolnictwa w skarbie polskim«, następnie p. Wojciech Wygnanowski: »Jak utrzymać sterkoryzacyę naszych pól podczas wojny«. Dnia 4. grudnia o godz. 10 w wydziale naukowo-doświadczalnym prof. Ignacy Mościcki i prof. Stefan Ossowski mówić będą na temat: »Zasady naukowe i organizacya fabryk nawozów azotowych z powietrza«.

Zarząd Główny Towarzystwa Kółek rolniczych, który z powodu wydarzeń wojennych i niemożności rozwinięcia działalności na wschodzie przeniósł w zeszłym roku siedzibę swą tymczasowo do Krakowa, obecnie powraca z dniem 1. stycznia 1918 do Lwowa.

Premia za uprawę lnu. Koła przemysłowców tekstylnych, podległe austr. Centrali lnu, uchwaliły celem poparcia kultury lnu udzielić subwencyi jako premię zasiewową tym producentom lnu, którzy nasienie do uprawy w r. 1917 pobrali za pośrednictwem wspomnianej Centrali. Wysokość premii oznaczono na 30 K za każde 100 kg pobranego nasienia, które ma wypłacić austr. Centrala lnu za pośrednictwem urzędów gminnych.

Przez tę bonifikacyę obniży się cena sprowadzonego stamtąd na wiosnę b. r. nasienia tak, że faktycznie wynosić będzie tylko 119 K a nie, jak to swego czasu fakturowano, 149 K za 100 kg.

Z ulgi tej Galicya odniesie bardzo małą korzyść, zważywszy, że znajduje się u nas zaledwie kilkunastu takich plantatorów, którzy pobierali nasienie za pośrednictwem Komitetu c.k. Gal. Tow. Gosp. w wspomnianej Centrali.

Powyższe postanowienie odnosić się będzie także i do r. 1918. *ch*

W sprawie wprowadzania zwierząt i produktów zwierzęcych z Bośni i Hercegowiny. Ze względu na obecny stan chorób stadnych w Bośni i Hercegowinie c. k. Namiestnictwo zarządza względem wprowadzania zwierząt z Bośni i Hercegowiny co następuje:

1. Z powodu panującej pryszczycy zakazuje się wprowadzania do Galicyi zwierząt racicowych z powiatów: Bihać, Cazin, B. Dubica, B. Gradiška i Krupa, a

2. z powodu panującego pomoru świń zakazuje się wprowadzania świń z powiatów: Derventa, Tesauj i Sarajevo miasto.

Pod względem wprowadzania bitych świń w stanie niepoćwiartowanym obowiązują nadal dotychczasowe przepisy.

W sprawie praktyk dla uczniów niższych szkół rolniczych. Z końcem roku kalendarzowego kończą swoje zajęcia jednoroczne szkoły rolnicze, prowadzone przez Centralne Towarzystwo rolnicze w Królestwie Polskiem (okupacyi niemieckiej). — Z pośród wychowańców tych szkół, niektórzy, ze względu na stosunki rodzinne, nie mogą osiąść odrazu na własnym zagonie, pragną oni tymczasowo wykształcić się lepiej w zawodzie rolniczym, mianowicie odbyć praktykę Wspomniane Towarzystwo zwraca się za naszem pośrednictwem do rolników z gorącą prośbą o zgłaszanie zapotrzebowań na praktykantów. Zaznaczyć tu należy, że bardzo znaczna większość wychowańców niższych szkół rolniczych są to synowie drobnych rolników, którzy pracę swoją, jako praktykanci, ofiarowują za utrzymanie. — Zgłoszenia należy skierowywać do Kuratoryum szkolnego C. T. R. w Warszawie, Kopernika 30. *red.*

Mianowania. C. k. Namiestnik zamianował p. Ludwika Agopsowicza komisarzem rolniczym w Skolem.

Wiadomości o Oddziałach i Spółkach handlowo-rolniczych c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego

Zawiązanie Spółki handlowo-rolniczej we Lwowie nastąpiło w dniu 23. października, przyczem wybory dały następujący skład Rady nadzorczej: Przewodniczący: Waleryan Krzeczunowicz, zastępca: ks. dr. Eustachy Jełowicki; sekretarz: dr. Henryk Pawlikowski; członkowie: Michał Balicki, dr. Kazimierz Miczyński, ordynat Alfred hr. Potocki i Władysław Terenkoczy.

Zawiadowcami Spółki ustanowiła Rada nadzorcza pp.: dra Zdzisława Chmielewskiego i Aleksandra Zglinnickiego, odraczając obsadzenie trzeciego miejsca na później. *K.*

Walne Zgromadzenie Oddziału w Stanisławowie w dniu 2. listopada b. r. powzięło między innemi decyzyę, ażeby z poruszanych już wielokrotnie powodów podzielić terytoryum Oddziału, obejmującego obecnie powiaty Stanisławów i Bohorodczany, i utworzyć nowy Oddział Towarzystwa w Bohorodczanach. Konstytuujące zebranie odbyć się ma w najbliższej przyszłości. *K.*

Poradnik gospodarczy.

(Pytania i odpowiedzi).

Pytanie 64. W jakich odstępach sadzić fasolę pieszą? u mnie w tym roku nie dobrze dojrzała, pomimo ciepłego lata, sądzę, że powód jest ten, iż za gęsto sadzona. *Sch.*

Pytanie 65. Kto z panów rolników ma nasienie marchwi, ćwikły do zbycia? Zarząd dóbr, Włosienica, p. Oświęcim.

Odpowiedź p. A. O. na pytanie w sprawie zakupna soli potasowej. Nawozy potasowe najlepiej jest zamówić w Banku rolniczym c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, ul. Kopernika 5, mianowicie kainit w cenie około 220 K za 100 q loco saliny kałuskie, lub sól potasową 30% w cenie 971 K za 100 q. Pierwszy nadaje się lepiej pod jarzyny, druga natomiast lepiej pod ziemniaki, zresztą zależy to od stosunków gleby. Zwracam uwagę, że przy zamówieniu należy wysłać zaraz pieniądze, gdyż tylko takie zamówienia są przyjmowane do wykonania. Możliwie odwrotne zamówienie jest o tyle potrzebne, że skutkiem nagromadzenia zamówień w salinach, wysyłka nawozów powyższych może się bardzo opóźnić, a firmy nie przyjmują żadnych zobowiązań co do terminowości wysyłki. *

Rozmaitości.

Co straciła wytwórczość nawozowa gospodarstwa z powodu wojny? Ostatnie spisy wykazują następujące straty w inwentarzu żywym: trzody chlewnej 1,028.373 sztuk, bydła rogatego 728.057 sztuk i koni 314.186 sztuk.

Takie straty w inwentarzu mają więksi i mniejsi rolnicy od początku wojny do końca 1916, a co sama wytwórczość nawozowa w gospodarstwie straciła, wskażą następne liczby:

Od bydła rogatego o 500 kg żywej wagi mamy dziennie 22 kg kału i 14 kg moczu, od koni tejże wagi mamy 18 kg kału i 5 kg moczu, zaś od świń o wadze 100 kg mamy dziennie 2·1 kg kału i 6 kg moczu.

Żywą wagę 500 kg dla bydła i koni, które wskutek wojny straciliśmy, zatrzymać śmiało możemy, gdyż konie i bydło zabrane na użytek wojska były najpiękniejsze, a i u świń przeciętna waga 100 kg nie będzie wcale przesadzona.

Gdy przyjmiemy, że owe brakujące nam sztuki byłyby tylko przez 200 dni trzymane na stajni, ponieśliśmy następujące straty: 1,131.069.600 kg kału i 314.186.000 kg moczu końskiego, 3,203.450.800 kg kału i 2,038.559.600 kg moczu bydlęcego i 431 916.660 kg kału i 1,234.047.600 kg moczu od świń.

Gdy uwzględnimy, że 1.000 kg kału zawiera: *a*) u koni 4·40 kg azotu, 3·20 kg kwasu fosforowego i 3·50 kg tlenku potasu; *b*) u bydła 2·90 kg azotu, 1·70 kg kwasu fosforowego i 1 kg tlenku potasu; a *c*) u świń 6 kg azotu, 4 kg kwasu fosforowego i 2·60 kg tlenku potasu: zaś w 1.000 kg moczu mamy: *a*) 15 kg azotu i 16 kg tlenku potasowego; *b*) u bydła

10 kg azotu i 13 kg tlenku; u c u świń 3 kg azotu, 0·70 kwasu fosforowego i 8 kg tlenku potasu, to straciliśmy dla gleby bezpowrotnie: 41,179.706.70 kg azotu, 11,656.789.04 kg kwasu fosforowego i 49,685.809.31 kg tlenku potasowego.

Jaką to wartość przedstawia, wskażą następne liczby:

Przed wojną płacono za 1 kg azotu 1·80 K, za potas 30 hal., a za 1 kg kwasu fosforowego 42 hal.

Gdybyśmy, nie uwzględniając kilkakrotnie wyższych obecnych cen tych składników obornika, przyjęli wartość 1 kg azotu tylko 2 K, a potasu i fosforu tylko po 50 hal. za 1 kg, straciliśmy nawozu ogólnej wartości okrągło 389,072.405 koron.

Liczbę tę, uwzględniwszy, że przyjęliśmy tylko stratę nawozu za 200 dni, co w rzeczywistości jest niesłuszne, bo bydło, pasąc się nawet nie na gruncie właściciela, zostawia swe odchody w kraju i inni z nich korzystają, a w tym wypadku straty te tak dla właściciela, jak i dla kraju są bezpowrotne, a nadto wykazy nie obejmowały wcale ilości straconych kóz i owiec, których odchody są bardzo bogate w wyż wyliczone składniki, bo n. p. mocz owiec ma w 1.000 kg 19 kg azotu i 23 kg tlenku potasowego, a nadto ze względu, że wykazy nie obejmowały wschodnich powiatów kraju, gdzie straty w inwentarzu są procentowo wyższe, niż w środkowej Galicyi, możnaby śmiało kwotę strat podnieść na 784,918.300 K (nawet nie uwzględniając cen wojennych) co czyni 100 K straty na każdym hektarze powierzchni całej Galicyi, nie wyłączając lasów, stawów, moczarów i nieużytków. *Julian Malczos.*

Zawiadomienia, Odezwy, Okólniki, Protokoły.

W sprawie polowej uprawy fasoli.

W wielu gospodarstwach naszego kraju, położonych na glebach z natury żyznych, daje się odczuwać brak dobrego przedplonu dla pszenicy. Na koniczyskach, nawiezionych obornikiem, pszenica przy niezbyt korzystnych warunkach klimatycznych zechwaszcza się, wylega i daje ostatecznie lichy plon.

Nadto gospodarstwa na glebach bogatych przy złej komunikacyi, przy braku cukrowni i gorzelni, nie mają w dostatecznej ilości dobrych dochodowych ziemiopłodów. Wypełnianie płodozmianu roślinami pastewnemi, o ile warunki klimatu i gleby nie sprzyjają kierunkowi hodowlanemu — a takich okolic mamy dużo w kraju — jest niekorzystne, gdyż odbija się to ujemnie na rentowności gospodarstwa.

Dla takich gospodarstw wprowadzenie do płodozmianu fasoli miałoby doniosłe znaczenie ekonomiczne. Jest to bowiem roślina znosząca i opłacająca dalekie transporty, a rynki dobrego zbytu są w Europie także i po wojnie zapewnione.

Przy obecnym braku obornika możność uprawy rośliny dochodowej wyłącznie na nawozach sztucznych nie jest także bez znaczenia. A rola po fasoli znajduje się w doskonałej strukturze i nadaje się w zupełności do uprawy pszenicy.

Dobór odpowiednich odmian fasoli, zastosowanie racyonalnej uprawy w polu, decyduje o rentowności tej rośliny. Rolnik stawia przy uprawie tej rośliny inne wymagania, aniżeli ogrodnik.

Krajowa Stacya doświadczalna chemiczno-rolnicza przeprowadzała w tym kierunku doświadczenia na polu doświadczalnem w Dublanach w latach 1916 i 1917. Rezultaty tej pracy uważamy o tyle dojrzałe, że pragniemy w r. 1918 przeprowadzić doświadczenia na szerszą skalę w różnych okolicach kraju.

Z pośród kilkudziesięciu odmian wybraliśmy kilka odmian fasoli pieszych, najpewniejszych, równo dojrzewających, doskonałej jakości ziarna, które nadają się u nas do szerszej uprawy polowej. Również zebraliśmy dane co do sposobu uprawy.

Ponieważ tego rodzaju akcya doświadczalna z powodu znacznie utrudnionych warunków komunikacyjnych natrafia na duże trudności, prosimy już teraz o zgłoszenie w celu bliższego porozumienia się, aby w danym wypadku doświadczenie mogło być z wiosną przygotowane.

Wszelkie koszta za pomoc w prowadzeniu doświadczenia, dojazdów asystenta, ponosi Stacya, natomiast oblicza się koszta ziarna i ewentualnie potrzebnych nawozów sztucznych.

Zgłoszenia przyjmuje Krajowa Stacya doświadczalna chemiczno-rolnicza w Dublanach koło Lwowa.

Z rynku międzynarodowego.

Odcięcie od szerokiego świata, które spotkało nas na skutek dzisiejszej wojny, wywołało z konieczności ogromne zwężenie naszego pola widzenia. Ujawnia się to między innemi nader silnie w dziedzinie cen produktów gospodarstwa rolnego. Wprawdzie, nie biorąc prawie bezpośredniego udziału w handlu produktem tym na większą skalę (było to bowiem u nas domeną obcą), nie mieliśmy i nie odczuwaliśmy wogóle silniej związku z rynkiem międzynarodowym nawet wtedy, gdy żył on życiem bujnym i bezpośrednio operował naszym wytworem. Tem mniej interesujemy się nim dzisiaj, jako odcięci od obrotów i zdani na stosunki wewnętrzne bez mała wyłącznie. Wszelako nawet już bezpośrednio badanie rynku międzynarodowego nie jest i dzisiaj bez najpoważniejszego znaczenia. Aczkolwiek odcięci od świata, nie jesteśmy jednak bynajmniej pozbawieni z nim związku i cała nasza polityka gospodarcza, a więc i polityka cen rynkowych łączy się wielokrotnemi nićmi z rynkiem międzynarodowym. Oryentować się w położeniu tego rynku i w zachodzących na nim zmianach jest dla naszej polityki agrarnej sprawą bardzo poważnego, acz niestety niedość uwzględnianego znaczenia.

Z drugiej strony dobrze jest zapoznawać się z tym rynkiem i ze względu na prace przyszłości. Wojna obecna sprowadziła wiele zmian i wielu rzeczy nas nauczyła. Być może uda się jej wyrodzić między innemi przeświadczenie, iż organizacya handlu produktem rolnictwa i wyprowadzenie tego handlu ze stanu, w którym znajdował się on u nas przed wojną, posiada podstawową wagę dla naszej przyszłości. Objawy w tym kierunku istnieją i wzbudzenie zainteresowania do spraw handlu rolniczego, przyzwyczajenie się do nieustannego wiązania własnych spraw ze stosunkami szerokiego świata może poważnie przyczynić się do ugruntowania kiełkujących dziś zarodków, równie jak do ułatwienia odnośnych przedsięwzięć, gdy staną one przed nami jako zadanie bezpośrednie.

W tej myśli powziąłem zamiar podawać od czasu bodaj do czasu w *Rolniku* obszerniejsze notatki o sytuacyi na rozmaitych rynkach świata, przyczem dla większej przejrzystości pragnę początkowo omawiać za każdym razem sytuacyę w zakresie jednej tylko określonej grupy produktów. Pracy takiej nie mogę, niestety, podjąć systematycznie, nie mogę też myśleć o oparciu jej na tak obszernym materyale, jakby to było do życzenia: podstawowym źródłem informacyi musi mi być z konieczności znakomicie zresztą i pod tym względem sytuowana fachowa prasa niemiecka. W przyszłości uda się może rubrykę tę uczynić stałą i rozwinąć, co jest równie życzeniem Redakcyi *Rolnika*, jak i mojem dążeniem.

Prócz powyższego wyjaśnienia pragnąłbym nadto dołączyć kilka uwag praktycznych, dotyczących cen jako takich. Postanowiłem mianowicie podawać je w walucie danego kraju, bez sprowadzania do koron. Idzie mi o to, że kurs pieniądza i wogóle i naszego w szczególności ulega w trakcie wojny nieustannym wahaniom. Wahania te nie pozostają oczywiście bez jak najpoważniejszego wpływu na ceny wewnętrzne, których też w oderwaniu od kursu dewizy rozpatrywać już zasadniczo nie można. Ale z istoty rzeczy wynika, że wahania nie odbijają się na cenach wewnętrznych natychmiast

i bezpośrednio; wpływ ich jest raczej wypadkową takich wahań z pewnego okresu, przefiltrowaną przytem przez cały szereg zabiegów, jak polityka kompensat i t. d. Nie należy go też rozumieć tak, ażeby właśnie jednolite produkty miały oddziaływać na siebie bezpośrednio. Idzie tu przedewszystkiem o okoliczność, jak dalece zaangażowany jest dany produkt w obrocie międzynarodowym, pozatem zaś o kwestyę zgoła ogólnej natury, a mianowicie, iż stan waluty, biorący w myśl powiedzianego poprzednio udział w kształtowaniu cen wewnętrznych, jest wynikiem całokształtu obrotów towarowo-płatniczych z zagranicą. Dlatego też właśnie sprowadzanie każdorazowo podawanych cen do koron wydaje mi się nietylko zgoła niecelowe, lecz nawet i niesłuszne, petryfikuje bowiem niejako to, co definitywnie mogło jeszcze nie zajść i co w tak bezpośredniej formie wogóle nie zachodzi. Równie jednak niesłuszne byłoby sprowadzanie obcych walut do przedwojennego kursu korony, zmiany bowiem, które przeszła korona na rynku międzynarodowym, oddziały już na ceny wewnętrzne i sprowadzenie stosunku do obcego tem samem mianownika musiałoby samo przez się oddziałać zdecydowanie dezoryentująco.

Ażeby jednak dać czytelnikowi w razie potrzeby bodaj jaką taką miarę porównania, cytuję tu przedwojenny stosunek korony do szeregu walut obcych. Brzmiał on: 1 korona=85 fenigom waluty niemieckiej, 1 05 frankom waluty francuskiej, 39 kopiejkom waluty rosyjskiej, 10 penny waluty angielskiej, 75 öre waluty państw skandynawskich, 50 centom waluty holenderskiej, 20 centom waluty Stanów Zjednoczonych, 21 centom waluty argentyńskiej, 65 centom waluty chilijskiej, 41 yen waluty japońskiej.

I.

Mleko i masło.

Niemcy. Ceny mleka pełnego, ustanowione w drodze rozporządzenia saskiego Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 10. października r. b., wynoszą dla producentów, jak następuje:

Cena za	Przy dostawie loco obora	Przy dostawie loco stacya nadawcza, ew. jeżeli nie zachodzi wypadek transportu koleją, loco miejscowość spożycia, wzgl. mleczarnia
miarę	Mk —·30 za litr	Mk —·32 za litr
wagę	Mk —·30 za kg	Mk —·32 za kg
litr i procent tłuszczu	Mk — 10 za proc. tłuszczu	Mk —10 7 za procent tłuszczu
cena zasadnicza i za procent tłuszczu	Mk —·12 za kg+Mk 0 6 za proc. tłuszczu	Mk —·14 za kg + Mk —·06 za procent tłuszczu
procent tłuszczu przy cenie zasadniczej, zależnej od oddalenia obory od mleczarni, wzgl. stacyi nadawczej	—	Mk —·06 za procent tłuszczu i cena zasadnicza za kg Mk —.12, zwiększająca się o Mk —·01 przy odległości do 3 km. „ —·03 „ „ „ 6 „ „ —·04 „ „ ponad 6 „

Przy dostawie dla miast powyżej 10.000 mieszkańców oraz dla odnośnych przedmieść może być cena, którą wolno pobrać producentowi, określona na Mk. —·35 loco stacya odbiorcza, przyczem, jeżeli koszt frachtu wynosi powyżej 1 pf. na litrze, wolno tę nadwyżkę producentowi do ustanowionej ceny maksymalnej dopałcić. Cena sprzedaży sklepowej może być ustanowiona nie wyżej, niż a) w gminach do 10 000 mieszkańców na Mk. —·36, b) w gminach do 100.000 na Mk. —·38, c) w gminach, posiadających więcej niż 100.000 ludności oraz w dotyczących przedmieściach na Mk. —·44.

Mleko odtłuszczone może być przez producenta sprzedawane nie wyżej Mk. —·16 za litr loco stacya nadawcza, ewentualnie, jeśli nie zachodzi wypadek transportu kolejowego, loco miejscowość spożycia względnie mleczarnia. Przy dostawie do miejscowości ponad 100.000 mieszkańców względnie do dotyczących przedmieść wolno pobierać za litr Mk. —·19 loco stacya odbiorcza, gdyby zaś koszt frachtu przekroczył kwotę 1 pf. na litrze, wolno różnicę producentowi dopłacić podobnie, jak przy sprzedaży mleka pełnego. Jeżeli producent dostarcza mleko odtłuszczone do gmin mających powyżej 100.000 mieszkańców drogą kołową, ewentualnie jeżeli wysyłkę kolejową uskutecznia dwa razy dziennie, może być cena podniesiona do Mk. —·20 za litr przy zastrzeżeniu, iż mleko jest należycie chłodzone. W sprzedaży sklepowej różnica pomiędzy ceną mleka pełnego a odtłuszczonego musi wynosić wszędzie Mk. —·16 na niekorzyść ostatniego produktu.

W W. Ks. Mecklemburg-Schwerin rozporządzenie krajowego urzędu wyżywienia ludności z dnia 18. października r. b. ustanowiło cenę maksymalną za litr mleka w drobnym handlu (przy sprzedaży spożywcy) w granicach W. Księstwa na Mk. —·28 za mleko pełne i Mk. —·14 za mleko zbierane oraz maślankę, przyczem jednakże związki gmin i gminy drogą w porozumieniu ze wspomnianym urzędem ceny powyższe podwyższać i zniżać. Cena maksymalna mleka odtłuszczonego, dostarczanego mleczarniom dla fabrykacyi sera i kwargli, wynosi za litr Mk. —·12. Cena za odtłuszczone fachowo i w świeżym stanie dostarczone mleko, które zostanie na zarządzenie urzędu wyżywienia ewentualnie innej instancyi wojennej dostawione do wykazujących potrzebę gmin Meklemburgii, wynosi za litr Mk. —·13.

Cena maksymalna masła, której żądać może producent przy sprzedaży hurtownej loco wóz kolejowy, statek, lub poczta, a w danym razie, jeżeli żaden z tych sposobów transportu niema miejsca, loco punkt odbiorczy nabywcy, wynosi za produkt handlowy I-ej sorty (jakość bez zarzutu) Mk. 254 —, za II-gą sortę (nie pełnowartościowe masło jadalne) Mk. 234 —, za odpadki 194·— za 50 kg. przyczem w cenie powyższej wliczony jest koszt przyjętego w obrocie handlowym opakowania.

Dla obszaru wielkiego Berlina maksymalna cena mleka w sprzedaży przez producenta wynosi Mk. —·34 przy mleku pełnemi Mk. —·18 przy odtłuszczonem za litr. W drobnej sprzedaży cena mleka pełnego Mk. — 46, odtłuszczonego Mk. —·22.

Dania. Będąca w toku akcya, która zmierza do państwowego uregulowania rozdziału tłuszczów, opiera się na normie 250 gr masła i 250 gr innych tłuszczów tygodniowo na głowę. Wprowadzenie ograniczeń spożycia, o ile idzie o masło, nie stoi w związku z niewystarczalnością miejscowej produkcyi na pokrycie potrzeb krajowych. Wedle stanu z końca października produkowała Dania tygodniowo 1400 tonn masła, z czego jednak na spożycie krajowe szła zaledwie $^{1}/_{3}$, zaś eksport wahał się pomiędzy 950—1000 tonn. Eksport ten maleje zresztą nieustannie i wynosi już mniej, niż połowę tej ilości, która normalnie w danym czasie wychodziła z kraju. Zarówno też sam eksport, jak jego obniżka wywołują w kraju trudności. Idzie o to, że masło jest jedynym produktem, który posiada Dania obecnie dla celów kompenzacyjnych, zaś system kompenzat stał się teraz podstawową formą wymiany. Potrzebując wielu produktów z zagranicy, musi Dania z konieczności forsować eksport masła ku utrudnieniom dla własnej ludności. W ten jednak sposób, ponieważ eksporterzy licytują się nawzajem, ceny masla poszły bardzo poważnie w górę i państwo, chcąc zabezpieczyć ludności pewną ilość tego produktu po cenie bardziej przystępnej, zdecydowało się dopłacać po 56 oere do kilograma. Tą drogą obniżono cenę do 4 koron duńskich za kilogram, przyczem jednak maksymalna ilość, dla której można uzyskać tego rodzaju państwową pomoc na zakupno, wynosi

750 gr na rodzinę i tydzień. Koszty tej akcyi preliminowano na kwotę 2½ miliona duńskich koron.

W Szwajcaryi ilość mleka, uzyskana w ciągu ostatniego kwartału, nie dosięgła odnośnej cyfry roku zeszłego i to pomimo stosunkowo przychylnej pogody i takichże warunków dla wegetacyi pasz. W stosunku do ubiegłego roku obniżka wynosi na całym terenie kraju w lipcu 12,41%, w sierpniu 11,03%, we wrześniu 10%, przyczem najgorzej przedstawia się sprawa we włoskiej części Szwajcaryi, gdzie dotyczące cyfry wahają się pomiędzy 12 a 15%.

Wedle instrukcyi, wydanej przez państwowy departament gospodarczy, przy technicznej przeróbce ma się ze 100 litrów mleka uzyskać 2 kg masła. Kto w miesiącach wrześniu i październiku roku bieżącego produkował masło w stosunku wyższym, nie może przejść na taką przeróbkę, która by dała mniejszą ilość masła. Nie dotyczy to jednak domowej przeróbki mleka, przeznaczonego na bezpośrednią konsumcyę. Fabrykacya serów itp. produktów powyżej 35% zawartości tłuszczu zostaje z dniem 1. listopada wzbroniona, wyjątki wymagają zezwolenia władzy związkowej.

Szwajcarya jest tym państwem, które pierwsze w obecnej wojnie rozpoczęło stosować dopłaty państwowe przy dostarczaniu środków spożywczych niezasobnym sferom ludności, zaś mleko właśnie jest pierwszym produktem, do którego system powyższy został zastosowany. O rozmiarach tej bardzo charakterystycznej akcyi świadczą cyfry następujące: ilość osób, korzystających z pomocy państwowej (związkowej) przy zakupnie mleka wyniosła w maju r. b. 376.000, w czerwcu 463.000, w lipcu 521.000, w sierpniu 620,000, koszt akcyi w ciągu pierwszych trzech miesięcy — milion franków. Stosunek zapomaganych w ten sposób obywateli stanowi, zależnie od kantonu, od 8 do 50%, przeciętnie 15½% całej ludności, przyczem uwzględniono tu jednak już i osoby, korzystające ze zniżek przy zakupnie chleba.

W Anglii, która o tyle boleśniej odczuwa trudności na rynku nabiału, że należała przed wojną do krajów, wybitnie produkt ten konsumujących, podniesiono obecnie (na listopad) ceny mleka na 8 d. za kwartę angielską w nadziei, iż wyższa cena stanie się podnietą dla producentów. Tym nie mniej istnieje pośród rolników pewne niezadowolenie z powodu różnicy pomiędzy ustanowioną normą cen produktu krajowego a produktem importowanym. Różnica ta dochodzi do cyfr bardzo poważnych, jak świadczy n. p. okoliczność, że najlepsze masło irlandzkie płaci Manchester po 206, zaś duńskie po 300 szylingów.

Zjawisko ograniczania cen towaru, pochodzącego z produkcyi wewnętrznej, znajduje się w związku z licznemi momentami ogólnej polityki gospodarczej państwa, co oświetliłem kilkoma rzutami w artykule „Rolnictwo wobec wojennych zmian w podziale dochodu społecznego“, drukowanym w Nrze 34 *Rolnika*, acz podkreślić tu muszę dla uniknięcia nieporozumień, że w Anglii z wielu względów odnośne stosunki mają się znacznie inaczej, niż u nas. Z drugiej strony ceny produktu importowanego rosną obecnie wszędzie w sposób nader wybitny, specyalnie z racyi trudności transportowych. Odnośnie do masła działa w tym kierunku nietylko zmniejszenie się tonażu dzięki akcyi niemieckich łodzi podwodnych i wogóle przez zaabsorbowanie wielkiej ilości okrętów dla celów ściśle wojskowej natury. Trudności powstają ponadto na tle braku statków zaopatrzonych w chłodnie, niezbędne do transportu masła. Jakie skutki pociąga to za sobą dla producentów, zorganizowanych pod kątem widzenia wytwórczości masła, świadczą obrady niedawnego zgromadzenia w Melbourne, równie jak przyrzeczone środki zaradcze ze strony rządu, który obiecał zastosować względem masła te same sposoby, co względem wełny i pszenicy, t. zn. objąć całą będącą do rozporządzenia ilość i zająć się we własnym zarządzie sprzedażą i wysyłką. Obietnice powyższe stały się już zresztą w pewnym stopniu czynem, rząd bowiem zakupił dotąd 30.000 tonn masła. Co znaczy ta ilość, wynika z cyfry 40.000 tonn, reprezentującej normalny roczny kontyngent eksportu Australii w danej dziedzinie. Wogóle, wracając do Anglii, ilość krów mlecznych była tam w dniu 4. czerwca r. b. o 24 tysiące sztuk niższa od cyfry zeszłorocznej.

Nie zdaje się cierpieć na brak masła **Francya**, gdzie płacono ostatnio w Paryżu lepsze gatunki Frs 7·80, średnie 7·40—7·80, masło wedle naszej terminologii „składane“ (mieszane) po 5·60—7·40 za kg. Pomimo stosunkowo obfitych zapasów na rynku cena tego produktu idzie jednak ciągle w górę i od r. 1916 wzrosła dotąd o całe 70%. Ceny prowincyonalne są na zachodzie i południu nieco niższe, na wschodzie wyższe od paryskich: w Besancon płacono 19. października Frs 6·30—8.—, w Belfort 20. tegoż miesiąca Frs 6·60—8.80.

We **Włoszech** cena maksymalna mleka ustalona została na 70 cent.

Najtrudniejszą jest oryentacya w cenach odnośnie do **Rosyi** z powodu ogromnej różnolitości warunków naturalnych na tak kolosalnym terenie równie jak z powodu trudności komunikacyjnych, uniemożliwiających cenom drogę samoczynnego wyrównania poziomu. Zresztą Rosya jest krajem, w którym ustalone urzędowo ceny są jeszcze chyba dalsze od rzeczywistości, niż we wszystkich innych krajach cen przepisanych, dlatego też podane tu poniżej informacye brać należy *cum grano salis* i raczej jako ilustracyę stosunku poszczególnych sort i okolic, niż jako materyał, świadczący o istotnym poziomie transakcyi. Urzędowe ceny masła wynoszą mianowicie:

	za pud w rublach		
	I sorta	II sorta	III sorta
Gubernie: Wołogda, Nowgorod, Jarosław, Kostroma, Niżni Nowgorod, Twer, Tambow, zależnie od rodzaju	115—120	104—117	87—114
Gubernie: Wiatka, Ufa, Samara	101—105	90—103	76—100
Część guberni Perm	87—90	78—88	66—85
Część gubernii Perm jednolicie	75	73	71
Gubernia Orenburg i część gub. Tobolsk	70	68	66
Część gubernii Tobolsk, okręg Akmolińsk, gubernia Tomsk	69	67	65
Okręg Semipałatyńsk	68	66	64

Wacław Konderski.

Popyt i podaż pracy.

Wyciąg z komunikatu krajowego Biura Pracy przy Wydziale krajowym,

z dnia 15. listopada 1917.

A. Miejsca wolne (zgłoszenia pracodawców o robotników).

1 parobek do koni i robót gospodarczo-domowych na plebanii rz. kat. pod Nowym Sączem, 30 do 35 K mies. i utrzymanie. Ugoda roczna. Adres: Pow. Urząd pracy Nowy Sącz.

1 ekonom-gospodarz, kawaler, może być inwalida, 100—150 K mies. i kompletne utrzymanie, — znaczniejsza gratyfikacya w razie pozostania w służbie przynajmniej 1 rok — nadto 50% od szkodników polowych. Adres: Zarząd dóbr Władypol, p. Bełz.

2 polowych; 4 fornali; 1 gospodarz doświadczony; 1 stóż dworski; 1 pisarz gospodarski; 1 podleśniczy; 1 praktykant leśny; 2 leśnych; 4 gajowych; 2 gumiennych; 1 pastuch. Adres: Miej. Urząd pracy, Lwów, Rynek.

4 fornali względnie wolarzy żonatych, od 1. stycznia 1918. lub wcześniej, rocznie 200 K, 10 q zboża, pole pod ziemniaki i kapustę, mleko, wolność chowania trzody i drobiu, mieszkanie, opał; 1 ogrodnik, rozumiejący się na rolnictwie i pszczelarstwie, mieszkanie, opał, światło (bez wiktu) i pensya j. w. Adres: Ekspozytura Kraj. Biura pracy, Oświęcim.

Dla inwalidów wojennych.

1 karbowy. Adres: Zarząd dóbr Siarczana Góra, p. Swoszowice.

1 dozorca gospodarski. Adres: Zarząd dóbr Kryspinów, p. Liszki.

B. Miejsca poszukiwane (zgłoszenia robotników o pracę).

2 rządców dóbr; 1 mleczarz, dozorca obory. Adres: Miej. Urząd pracy, Lwów, Rynek.

1 karbowy. Adres: Paweł Zębala, Prusy obok Krakowa.
1 ogrodnik. Adres: Jędrzej Filipowski, Podgórze, ul. Wązka 14.
1 kierownik gorzelni z dłuższą praktyką, obeznany dokładnie z najnowszm postępowaniem w wyrobie spirytusu, także magazynier lub dozorca gospodarczy. Adres: Hirsch Ehrlich Wiedeń, I., Stuwerstrasse 32/9.
1 ekonom ze świadectwami. Adres: Zygmunt Lejczak, Lubień wielki.

Wiadomości handlowe.

Z rynku drzewnego.

Popyt na krągłe drewno miękkie był w ostatnim czasie znowu bardzo silny. Przeciętne ceny tego gatunku wyrobowego mieściły się w granicach 50—80 K loco wagon stacya załadowania. Cena drewna tego średnich dymensyi szczególnie poszła w górę.

Popyt na deski był stale ożywiony. Towar 20 mm nieobrzynany loco stacya nadawcza oferowano i kupowano po 172 K, zaś brusy z drewna miękkiego płacono:

55 mm 5 m dług . . . 185 K
53 „ 5 „ „ . . . 190 „
30 „ 5 „ „ . . . 195 „ *Sz.*

Z targów na materyał rzeźny.

Targ bydła we Wiedniu.

W czasie od 3. listopada do 9. listopada br. spędzono na targowicę: 2.456 wołów, 352 buhaji, 1.066 krów i jałówek, 9 bawołów, resztę niesprzedaną w poprzednim tygodniu — sztuk, czyli razem 3.883 sztuk.

Nowy spęd (3.883 sztuk) pochodzi: z Węgier 2.240 sztuk, z Bośnii i Hercegowiny — sztuk, z Austryi Dolnej 1.409 sztuk, z innych krajów austryackich 234 sztuk.

Transakcye poza targowicą wynosiły 2.177 sztuk.

Nadto dowieziono: 54 cieląt żywych i 1.349 sztuk cieląt bitych.

Płacono za 100 kg żywej wagi: woły I. jakości — — 420 K, II. jakości 380 — — kor. III. jakości 330 — — K; buhaje I. jakości — — 480 K; II. jakości 440 — 440 K: III. jakości 330 — 390 K, krowy I. jakości — — 390 K, II. jakości 350 — 300 K, III. jakości 300 — 390 K; jałówki I. jakości — — 400 K, II. jakości 360 — — K, III. jakości 310 — — K; bawoły i bydło chude przeciętnie 300 względnie 330 K; cielęta I. jakości — — 400 K; II. jakości — — K; III. jakości — — — K.

Targ nierogacizny we Wiedniu.

W czasie od 4. listopada do 10. listopada b. r. dowieziono ogółem 958 sztuk (żywych —, bitych 958), a to: z Węgier sztuk — z krajów austryackich 958 sztuk, z krajów okopowanych — sztuk; reszta niesprzedana z poprzedniego tygodnia — sztuk. Transakcye poza targowicą wynosiły 1.681 sztuk.

Płacono: sztuki I. jakości — — 780 K, II. jakości — — K, III. jakości — — K za 100 kg bitej wagi.

Centralna targowica miejska na bydło we Lwowie.

W czasie od 3. listopada do 9. listopada b. r. wynosił spęd: 41 wołów, 111 buhaji, 254 krów, 65 sztuk jałownika, 41 cieląt, — barany, 489 świń mięsnych, — świń tucznych i — świń węgierskich.

Płacono za 100 kg żywej wagi: woły I. jakości 380—460 kor., II. jakości 320—370 kor., III. jakości — — kor.; buhaje I. jakości 380—400 kor., II. jakości 320—370 kor. III. jakości — — kor.; krowy I. jakości 380—440 kor., II. jakości 310—570 kor., III. jakości 250—300 kor.; jałownik I. jakości 380—440 kor., II. jakości 320—370 kor., III. jakości — — kor.; cielęta 270—370 kor.; barany — — — kor., świnie mięsne 560—600 kor.; świnie tuczne — — — kor.; świnie węgierskie — kor.

Ceny zajętych płodów rolnych

ustanowione przez c. k. Urząd wyżywienia ludności i Centrale pasz.

Ceny w koronach za 100 kg.

Pszenica *) . . .	40·—	Ziemniaki ***) . .	15·—
Żyto **) . . .	40·—	» w drobnej sprzedaży	34·—
Jęczmień . . .	37·—	Siano	23·—
Owies	36·—	Słoma: z pod cepów	13·—
Proso . . .	40·—	z pod maszyny	11·—
Groch jadalny . .	80·—	Otręby	11·—
Fasola . . .	80·—	Łubin	70·—
Soczewica . . .	120·—	Peluszka . . .	70.—
Bobik	60·—	Len: nasienie . .	100.—
Wyka uprawna . .	51·—	włókno (przec.) .	156·—
» dzika . . .	35·—	Mak	200·—

*) **) Do 15/XI. K 42·—.

***) Za dostawione ziemniaki po dzień 30/XI br. przysługuje premia K 5·— za każdy q.

Biuletyn meteorologiczny za czas od 11. do 17. listopada 1917.

(Ze spostrzeżeń Stacyi meteorologicznej Akademii rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Prężność pary mm			Wilgotność powietrza względna w %			Kierunek i siła wiatru 0—12			Zachmurzenie 0—10			Ilość opadu	Uwaga
				7 r.	2 p.	9 w	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2. p.	9 w.				7 r.	2 p.	9 w.	mm.	
11 n.				+ 5·0	+10·9	+ 8·4	+11·7	+ 2·2	5.2	7·3	7·1	80	75	87				10	10	10	0·1	●
12 p.				5·2	9·8	6·6	9·9	5·0	6·4	7·9	6·9	97	87	94				10	10	10	1·7	●
13 w.				4·8	5·2	5·0	6·6	4·6	6·2	6·4	6·4	97	97	98				10	10	10	13·6	●
14 ś.				6·1	8·2	3·6	8·2	3·6	6·9	7·9	5·7	99	98	97				10	10	10	—	
15 c.				1.8	4·0	2·9	4·0	1·8	5·1	5·1	5·2	96	84	91				10	10	10	0·1	
16 p.				+ 3·1	2·8	0·6	4·4	0·6	5·4	5·3	4·2	95	94	89				10	10	10	0·4	
17 s.				— 0·4	0·6	0·1	1·0	— 0·5	3·9	4·2	4·1	88	89	89				10	10	2	—	●

Nakładem c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego. Odpowiedzialny redaktor: Bronisław Janowski.
Z drukarni E. Winiarza.